Sobota-Niedziela, 7-8 sierpnia 1937 - Nr. 180
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

16 stron
Cena 20 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

Marszałek Smigły-Rydz przemówi jutro do legionistów

Program uroczystości zjazdu legionistów w Krakowie

Kraków (PAT). Czynione tu są ostatnie przygotowania do Zjazdu Legionistów Polskich. Program uroczystości zjazdowych rozpocznie się dziś wieczorem uroczystym przyjęciem na dworcu kolejowym w Krakowie pocztów ze sztandarami bojowymi pułków legionowych.

Po powitaniu poczty sztandarowe ustawią się przed dworcem kolejowym, skąd z kompanią honorową wśród szpalerów publiczności przemaszerują ulicami miasta do Oleandrów, gdzie zostaną złożone pod opieką honorowej warty wojskowej.

Po godz. 18 odbędzie się w ratuszu krakowskim uroczyste odsłonięcie kamiennej tablicy, przekazującej pamięci potomnych słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego, wypowiedziane na cześć Krakowa w dniu 19 października 1919 r.

Niedzielny program zjazdu rozpocznie się o godz. 8 rano zbiórką na Błoniach w pobliżu ołtarza polowego wszystkich pułkowych kół Związku Legionistów Polskich.

Przed formacjami pułkowymi zajmą miejsca komenda naczelna, prezesi okręgów i pierwsza kompania kadrowa.

O godz. 8,40 przybędzie na błonia Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz. Po odebraniu raportu od komendanta naczelnego Związku Legionistów Polskich, Marszałek Śmigły Rydz dokona przeglądu kół pułkowych Związku Legionistów.

O godz. 9 rozpocznie się msza św. polowa.

Po nabożeństwie Marszałek Śmigły Rydz wygłosi przemówienie z trybuny na Błoniach. Następnie przed Oleandrami z trybuny przyjmie Marszałek Śmigły Rydz defiladę legionistów, po czym zwarte kolumny legionowe udadzą się pochodem przez miasto na Wawel, celem złożenia hołdu komendantowi, defilując przed kryptą.

W krypcie Pod Wieżą Srebrnych Dzwonów złoży Marszałek Śmigły Rydz wieniec w imieniu Związku Legionistów po czym składać będą wieńce poszczególne koła pułkowe. Po złożeniu hołdu na Wawelu, nastąpi przerwa południowa w uroczystościach, a o godz. 15 uczestnicy zjazdu zgromadzą się pod Oleandrami, skąd w formacjach pułkowych udadzą się marszem na kopiec Józefa Piłsudskiego na Sowińcu.

Po powrocie do miasta uczestnicy zjazdu zwiedzą muzeum urn, składanych na kopcu, znajdujące się w ratuszu.

Tegoroczny zjazd ogólny legionistów polskich zapowiada się bardzo licznie. W ciągu dnia wczorajszego przybyły do Krakowa pierwsze grupy uczestników zjazdu.

Z wojny chińsko-japońskiej



Na zdjęciu zwycięski oddział japońskich żołnierzy po zdobyciu mostu Markopole. Zdobycie tego ważnego odcinka strategicznego pozwoliło japońskim pułkom na dalsze zwycięskie natarcia.

Harcerze polscy muszą powtórzyć swój „dżemborowy" pokaz

Haga. (PAT.) Olbrzymi sukces pokazów harcerzy polskich we wtorek na stadionie jamboree spowodował, że polską ekspedycję harcerską uproszono o powtórzenie pokazu w sobotę. Uczyniono to na specjalne życzenie księcia Bernarda, małżonka następczyni tronu Juliany.

Krzyże Zasługi na piersi Kaszubów z Nadola

W dniu wczorajszym Pan Prezydent Rzplitej odznaczył złotym krzyżem zasługi p. Augustyna Konkola, właściciela jeziora Żarnowieckiego oraz bronzowym krzyżem zasługi dwóch rybaków z nad jeziora Żarnowieckiego.

Wręczenia odznaczeń dokonał w obecności starosty morskiego p. Potockiego p. wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz.

Olbrzymi pożar w Antwerpii

Antwerpia (PAT). Przedwczoraj w nocy Antwerpia została zaalarmowana wiadomością o wielkim pożarze, jaki wybuchł w sklepach, należących do towarzystwa akcyjnego „Bon Marche".

Płomienie, sięgały wysokości 10 do 15 metrów. Sklepy „Bon Marche" zajmują przestrzeń 10 tysięcy metr. kwadr. wysokość zabudowań przewyższa 20 mtr. Na miejsce pożaru przybyły wszystkie oddziały straży pożarnej z Antwerpii i okolic. Pożar opanowano dopiero nad ranem.

Kucharski przegrał w Sztokholmie

Sztokholm. (PAT.) W piątek wieczorem, w trzecim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Sztokholmie Kucharski startował w biegu na 800 mtr.

Zwycięstwo odniósł Amerykanin Bush w czasie 1:53,5 sek., drugim był Włoch Lanzi w czasie 1:53,8.

Kucharski zajął dopiero trzecie miejsce uzyskując czas 1:54,1.

Czwartym był Niemiec Mertens 1:54,9 sek.

Krakowski „Głos Narodu" na usługach szowinistycznych pism czechosłowackich

W krakowskim „Głosie Narodu" ukazał się przed tygodniem niezwykły artykuł, przedstawiający w zupełnie fałszywym świetle sytuację Polaków w Czechosłowacji. Dziwne stanowisko dziennika krakowskiego napiętnowaliśmy nazajutrz w naszym przeglądzie prasy. Okazuje się obecnie, że w naszym sądzie nie jesteśmy odosobnieni. Jak donosi PAT, również organ ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim „Dziennik Polski" konstatuje, iż wywody „Głosu Narodu" na temat ten są złośliwym kłamstwem.

„Sprawa szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji — pisze „Dziennik Polski" — jest tak głośna, że jest **bezwzględnie niemożliwym, aby znalazł się publicysta, któryby w piśmie polskim, tylko wskutek nieznajomości faktycznego stanu rzeczy mógł stawiać tego rodzaju twierdzenia. Artykuł „Głosu Narodu" czytaliśmy dokładnie — pisze dalej „Dziennik Polski" — i ze względu na zawarte w nim szczegóły doszliśmy do przekonania, że p. Mildner (autor artykułu) czerpał informacje do swego artykułu ze źródła jak najbardziej dla nas nieprzychylnego. Tendencyjność wywodów artykułu jest **tak oczywista**, że zwalnia nas od wszelkiej polemiki. **Musimy więc** w imię prawdy stwierdzić — **do czego jak** sądzimy, jesteśmy jak najbardziej powołani, że sytuacja mniejszości została zupełnie fałszywie przedstawiona. Zresztą fakt ogłoszenia dosłownego tłumaczenia wywodów „Głosu Narodu" bez zastrzeżeń przez szowinistyczne pisma czeskie mówi sam za siebie".

W dalszym ciągu artykułu stwierdza pismo polskie, iż dla Polaków w Czechosłowacji jest zagadką fakt opublikowania w „Głosie Narodu" tego artykułu tym większą, że nawet poważne dzienniki czeskie, jak „Venkov", „Narodni Listy" i inne przedstawiły sytuację ludności polskiej za Olzą daleko obiektywniej. **„To też — pisze „Dziennik Polski" — pytamy się, w czyim interesie artykuł ten został napisany? W każdym razie nie w interesie mniejszości polskiej".**

Nowe odznaczenia krzyżem i medalem Niepodległości

Warszawa. (PAT.) W „Monitorze Polskim" ukazała się długa lista odznaczonych krzyżem Niepodległości i medalem Niepodległości.

Komitet nieinterwencji w ślepym zaułku

Raporty i demarche nie zakończą wojny w Hiszpanii

Londyn. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie podkomitetu nieinterwencji, pod przewodnictwem lorda Plymouth, trwało zaledwie godzinę i zakończone zostało dalszym odroczeniem szczegółowej dyskusji nad planem brytyjskim. Aby jednak sztuczność sytuacji nie była zbyt rażąca, postanowiono, jak to zaznacza komunikat oficjalny, że „podczas gdy kontynuowane będą badania dróg i środków, celem wyjścia z obecnych trudności, przewodniczący urzędu kontroli nieinterwencji, holenderski admirał van Duln i sekretarz tego urzędu sporządzą raport o działaniu systemu nadzoru i przygotują projekt, jak przywrócić i ulepszyć system kontroli na morzu i lądzie".

Sytuacja przedstawia się więc w ten sposób, że komitet uzyskał dalszą dwu lub trzytygodniową zwłokę, aby w drodze kontaktów dyplomatycznych starać się wyprowadzić sytuację z obecnego impasu. Te próby nawiązania kontaktów dyplomatycznych wprowadzono już w życie. W dniu wczorajszym mianowicie dokonane zostało w Moskwie demarche rządów francuskiego i brytyjskiego, zwracające uwagę rządu Z. S. R. R. na konieczność pewnej modyfikacji stanowiska Sowietów, celem umożliwienia przeprowadzenia planu brytyjskiego. Litwinow miał odpowiedzieć, że rząd sowiecki ze względów zasadniczych nie może wdawać się w jakiekolwiek uznawanie gen. Franco, natomiast gotów jest iść na pewnego rodzaju ustępstwa.

Ambasador hiszpańskiego rządu powstańczego przy rządzie Rzeszy przedstawił się Hitlerowi

Berchtesgaden. (PAT.) Kanclerz Rzeszy Hitler przyjął wczoraj w swojej rezydencji w Obersalzberg nowomianowanego ambasadora rządu gen. Franco — Antonio Marques de Magaz, który złożył kanclerzowi swe listy uwierzytelniające. Nowy ambasador przy tej okazji podkreślił, że Hiszpania jest głęboko wdzięczna Rzeszy niemieckiej za okazywaną jej prawdziwą i szczerą przyjaźń.

Polityka nie zna wywczasów

Mężowie stanu umówili się na Austrię i Szkocję

Wiedeń. (PAT) Jednoczesna obecność w Austrii szeregu mężów stanu, przebywających w rozmaitych miejscowościach na wywczasach, dostarczy im niezawodnie szeregu okazyj do wzajemnych spotkań. Podsekretarz stanu spraw zagranicznych Gwido Schmidt spotka się prawdopodobnie z ministrem von Neurathem, a nieco później prawdopodobnie w Salzburgu z ministrem de Kanya. Premier Daranyi, bawiący obecnie w Gasteinie, odwiedzi prawdopodobnie pod koniec miesiąca kanclerza Schuschnigga. Krąży również uporczywa pogłoska o rychłym spotkaniu Gwido Schmidta z ministrem Ciano.

Paryż. (PAT) „Intransigeant" zwraca uwagę na fakt znamienny, że prawdopodobnie nie dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności Szkocja stała się nagle miejscem wypoczynku wakacyjnego nietylko premiera Chautemps i min. Edena, lecz także ambasadora Rzeszy von Ribbentropa, który udał się do szkockiej miejscowości wypoczynkowej Partshire. Ostatnio pojawiły się nawet pogłoski o możliwości wyjazdu do Szkocji min. Ciano. Z tymi informacjami dziennik łączy również fakt wyjazdu ambasadora angielskiego w Rzymie Drummonda na kilkutygodniowe wakacje do Anglii.

ORP. „Iskra" w Casablance

Szczytna misja propagandowa polskich okrętów i statków

Casablanca (PAT). Konsul honorowy R. P. p. Torre oraz kolonia polska w Casablanca urządzili przyjęcie dla członków załogi O. R. P. „Iskra". W przyjęciu tym wzięły również udział miejscowe władze cywilne i wojskowe oraz liczni dziennikarze. Nastrój panował bardzo serdeczny.

Chór podchorążych marynarki odśpiewał szereg pieśni polskich. Prasa miejscowa omawia szeroko w swych artykułach rozwój marynarki wojennej polskiej, marynarki handlowej oraz Gdyni. Dzienniki podają dokładne opisy rozbudowy Gdyni, dane statystyczne importu i eksportu oraz ruchu portowego, zaopatrując artykuły przychylnymi dla Polski komentarzami.

W Polsce szybownictwo uprawiać można wszędzie

Dowodzą tego wczorajsze loty w Inowrocławiu

Drugi dzień ogólnopolskich zawodów szybowcowych w Inowrocławiu mimo niepogody został w całej pełni wykorzystany przez zawodników dla celów treningowych i eksperymentalnych.

Startowali prawie wszyscy zawodnicy, którzy jednak lotów docelowych i rekordowych nie zgłaszali. Mimo to jednak, że warunki atmosferyczne były wybitnie niepomyślne, dokonano lotów w promieniu od 50 do 70 km. Najlepszy wynik osiągnął młody zawodnik Tadeusz Góra na „S 93" — 70 km. Wynik ten jednak przyjęto wśród zawodników lekceważącym machnięciem ręki, chociaż wszędzie — poza Niemcami — byłby on przy absolutnym braku warunków atmosferycznych uważany już za nielada wyczyn.

Poza tym loty wczorajsze są dowodem, że w Polsce na szybowcach można latać wszędzie.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Przewidywany przebieg pogody w dniu 7 bm.: W dalszym ciągu pogoda na ogół chmurna, rankiem mglista z rozpogodzeniami w północnej połowie kraju, a z zanikającymi deszczami w południowej. Ciepło. Słabe wiatry północne i północno-wschodnie. Chmury przeważnie warstwowo-kłębiaste o podstawie od 300—600 m.

Paryż bez Francuzów i... mężów stanu

Fala upałów we Francji

Paryż (PAT). Przez Francję przechodzi trwająca zresztą już od kilku dni fala upałów. W Arcachon notowano 35 c. w cieniu, w Pau 32 stopnie, w środkowej Francji około 31. W Paryżu termometr wskazuje od kilku dni prawie, że stale temperaturę 30 stopni w cieniu.

Upały te spowodowały, że Paryż i tak zazwyczaj opustoszały w sierpniu jeszcze bardziej się wyludnił. Paryżanie korzystają z daleko idących udogodnień jakie czynią koleje ostatnio dla turystów i masowo opuszczają stolicę.

Odpływu ludności ze stolicy Francji nie zrównoważyła nawet potężna fala przybyszów ze wszystkich krajów, która dosłownie zalała od kilku tygodni stolicę Francji. W kawiarniach, zwłaszcza na wielkich bulwarach słyszy się prawie, że wyłącznie język angielski, niemiecki, holenderski a także często polski.

Życie polityczne stolicy prawie że zupełnie zamarło. Prezydent Lebrun jest na wakacjach. Rząd jest zdekompletowany przez nieobecność kilku ministrów. Izba deputowanych zupełnie opustoszała.

Angielski statek z benzyną był bombardowany

Londyn. (PAT.) Dyrekcja „British Tanker Co" w Londynie otrzymała depeszę radiową od dowódcy statków „British Corporal", należącego do tego towarzystwa, która zawiadamia, że w pobliżu wybrzeży algierskich statek ten uległ zbombardowaniu. Statek z ładunkiem benzyny znajdował się w drodze do Londynu. Incydent ten wydarzył się w odległości 50 mil morskich od wybrzeży Algieru.

Wiadomość tę potwierdza korespondent Reutera, donoszący, że kapitan włoskiego „Mongioia" został niebezpiecznie ranny odłamkiem bomby zrzuconej z samolotu na jego statek w odległości 40 mil od Algieru. Samolot bombardujący nie został rozpoznany. Bombardowanie parowca włoskiego miało miejsce w pobliżu okrętu - cysterny „British Corporal", który wieczorem przybył do Algieru. Na pokładzie statku - cysterny nikt nie odniósł ran, aczkolwiek zrzucono nań ok. 40 bomb. Miało to miejsce w odległości 30 mil od Algieru.

Krwawy bilans wojny w Chinach

Tokio (PAT). Ministerstwo wojny donosi, że straty japońskie w Chinach północnych pomimo, iż dotychczas nie ma oficjalnego stanu wojny, wynoszą 364 zabitych i 869 rannych. Straty chińskie wynoszą natomiast 2650 zabitych oraz 8200 wziętych do niewoli. Wojska japońskie zdobyły 8 dział polowych, 11 miotaczy min, 200 karabinów maszynowych i 5 tysięcy karabinów.

Tokio (PAT). Według wiadomości, otrzymanych przez ministerstwo marynarki, sytuacja w Hankau uległa pogorszeniu. Oddział wojsk japońskich rozpoczął odpowiednie przygotowania.

Ostatniej nocy Chińczycy przerwali linie telefoniczne w mieście, niszcząc następnie wszelkie środki komunikacji z koncesją japońską.

Oddziały chińskie, oblegające koncesję japońską, otrzymały posiłki i wzmacniają swoje pozycje.

Katastrofa samolotu pasażerskiego linii Praga—Moskwa

6 osób spłonęło żywcem

Bukareszt. (PAT) Agencja Havasa donosi, że samolot towarzystwa lotniczego czeskosłowacko-sowieckiego, obsługujący linię Praga—Mskwa, rozbił się w pobliżu wsi Sratzel w okręgu Bystrzyca w Czechosłowacji. Samolot zapalił się i spłonął doszczętnie. Wśród szczątków samolotu znaleziono zwęglone zwłoki 2-ch pasażerów Czechów i 4-ch członków załogi. Samolot wystartował z Pragi. Według dotychczasowych wiadomości nie ustalono, czy był to samolot czeski, czy sowiecki.

W ostatniej chwili donoszą z Bukaresztu, że samolot komunikacyjny, który uległ katastrofie pod Saratzele, należał do sowieckiej linii komunikacyjnej. Katastrofa wydarzyła się o godz. 15-tej. Jak donosi agencja Rador, zginęło 7 osób. a nie jak dotychczas przypuszczano 6.

Księstwo Kentu opuścili Łańcut

Łańcut. (Tel. własny). Wczoraj o godz. 14,55 zajechał przed dworzec łańcucki powóz, zaprzężony w cztery konie, którym przybył brat króla angielskiego ks. Kentu z małżonką ks. Maryną. Gościom towarzyszył ordynat Alfred Potocki. Księstwo przeszli do salonu recepcyjnego, wyłożonego dywanem, sięgającym aż do wejścia do wagonu salonowego, który ustawiony był przed salą recepcyjną. O godz. 15 zatrzymał się na stacji w Łańcucie pociąg pospieszny, idący w kierunku Krakowa i Katowic, do którego doczepiono salonkę. Księstwo Kentu pożegnali się z gospodarzem i odprowadzającymi ich gośćmi i opuścili Łańcut, udając się do Katowic w towarzystwie pp. Koziełł-Poklewskich, Benedykta Tyszkiewicza i księcia Liechtenstein. Księżna Liechtenstein wyjechała z Łańcuta już wczoraj rano autem. Zebrana na peronie liczna publiczność zgotowała dostojnym gościom angielskim serdeczną owację.

O godz. 16.15 opuściła Łańcut pociągiem pospiesznym w kierunku Krakowa reszta towarzystwa, która uczestniczyła w zjeździe na zamku łańcuckim.

Dziś przed południem księstwo Kentu udają się z Katowic samochodem w dalszą drogę do Wiednia.

Milionowy pakiet fałszywych akcyj tow. kanału Suezkiego

chcieli sprzedać bankowi parysk.

Paryż (PAT). Policja paryska osadziła w areszcie trzech osobników którzy zgłosili się do jednego z banków paryskich z propozycją sprzedaży pakietu akcyj towarzystwa kanału Suezkiego, przedstawiających wartość około miliona franków. Jak stwierdzono, akcje te były fałszywe. Jeden z aresztowanych oświadczył policji, że akcje te zakupił we Włoszech za 750 tysięcy lirów.

Kolarze belgijscy „wygrali" w biegu dokoła Francji

a raczej nie „w", ale „na" biegu

Bruksela (PAT). Zarządzona „zbiórka narodowa" celem pokrycia strat finansowych poniesionych przez kolarzy belgijskich przez wycofanie się z biegu „Tour de France" po zajściach w Bordeaux, dała już do chwili obecnej przeszło 220.000 franków. Ponieważ z drugiej strony organizatorzy „Tour de France" muszą wypłacić kolarzom belgijskim premię za wygrane etapy i przejechane kilometry, co wyniesie około 150.000 franków, kolarze belgijscy otrzymają w sumie około 400.000 franków, podczas gdy zwycięstwo w „Tour de France" dałoby im ok. 250.000 fr. **Takiego epilogu nikt się nie spodziewał, nawet sami kolarze.**

Zjazd legionistów - żołnierzy o wolność Polski

„Legiony stworzyły w Polsce, odrodziły na nowo typ dobrego żołnierza. Ta zdobycz może w przyszłej historii stanowić będzie więcej, niż te czy inne przewagi w tych czy innych bojach. Potrafiliśmy swoim wysiłkiem, swoim sercem, swoją wielką pracą i wolą dać Polsce nowy kulturalny nabytek — dać typ dobrego żołnierza polskiego".

Józef Piłsudski „O wartości żołnierza Legionów".

Tam skąd ich wyprowadził w bój o Polskę Józef Piłsudski odbywają swój doroczny zjazd legioniści. Tam, gdzie od dwu lat spoczywa snem wiecznym w podziemiach Wawelu ich ukochany wódz.

Do Krakowa zjadą się ludzie których zbratała wspólna dola i niedola na polach bitew, zbratała wspólnie przelana krew. Nierozerwalne to węzły braterskie, silniejsze niż jakiekolwiek inne: rodzinne, zawodowe, przyjacielskie.

Zjeżdżają się ludzie, którzy pierwsi zrzucili bluzę robotniczą czy chłopską, marynarkę studenta, inteligenta, a wdziali siny mundur żołnierski — pierwsi czoła przesłonili czapką z orłem polskim, pierwsi skierowali bagnety nasadzane na karabiny w piersi wrogów, pierwsi przeżywali radosne i podniosłe wzruszenia marszu poprzez sztuczne kordony graniczne, dzielące ziemie polskie, pierwsi poili swe dusze rytmem piosenki żołnierskiej, pierwsi krwawili na polach bitewnych za sprawę Wyzwolenia, pierwsi przeżywali męki duszy w wirach przeróżnych politycznych „orientacyj", a ostatni w półtorawieczu niewoli przechodzili martyrologię „za kratami więzień i drutami obozów"...

Dziś już siwizna przyprósza im skronie, trud życia zbruździł rysy ich twarzy, dziś rozproszyli się po całej Polsce i pracują na najróżniejszych posterunkach pracy zawodowej i publicznej — ale gdy się zjadą w Krakowie, gdy zoczą Oleandry i Wieżę Mariacką i Barbakan, gdy uszykują się wedle dawnej przynależności pułkowej — to zewrą się znów w braterskie koło, to osnuje ich to przędziwo wspomnień i doznań, które jest nierozerwalną więzią, które w nich żywie, póki tchu w piersiach.

A te piersi rozsadzać będzie w tym dniu zjazdowym duma, że — jak to im przyświadczył Komendant, mówiąc o „wartości żołnierza Legionów" — byli — „dobrymi żołnierzami".

— Kiedyśmy — powiedział w r. 1930 na zjeździe legionistów w Radomiu Edward Śmigły-Rydz — wymaszerowali w 1914 roku, tośmy stanowili dziwne zbiorowisko ludzi. Były najrozmaitsze odrębności i rozmaitość typów. Każdy z nas miał inne przekonania, inne osobiste nawyki, inne umiłowania. Pochodziliśmy z najrozmaitszych klas, warstw, a jednak mając w sercu dużo rzeczy, któreśmy kochali — bo cóż warte życie ludzkie bez miłości — mając każdy dla siebie jakąś rzecz umiłowaną i ważną, w szkole Komendanta, w polu, zapomnieliśmy o tych wszystkich naszych drogich i ważnych rzeczach, odsunęliśmy je na bok, a została, nam jedna ważna, wielka rzecz — tą rzeczą było: być dobrym żołnierzem i dobrze bić się za Polskę. I umieliśmy to dobrze zrobić.

Dziś staną dobrzy żołnierze w cieniu trumny swego Komendanta. Zjazd poświęcony będzie Jego pamięci, złożenie hołdu Temu, który ze „zbiorowiska" ludzi o „najrozmaitszych odrębnościach i typach" potrafił uczynić „dobrych żołnierzy", zwykłych „zjadaczy chleba" przerobić w bohaterów, walczących za Sprawę i o tyle szczęśliwszych od żołnierzy Tadeusza Kościuszki, Henryka Dąbrowskiego, Piotra Wysockiego i Romualda Traugutta, że ukoronowaniem ich walk było — zwycięstwo.

Zwycięzcy żołnierze Komendanta, ci spod Kielc i Mołotkowa, z nad Styru i Stochodu, z Beniaminowa i Szczypiorny, z Wrlu i Maramaros-Sziget, dziś maszerują na Sowiniec, kornie chylą głowy w krypcie wawelskiej — hołd składają pamięci Wielkiego Wodza, swego ojca duchowego, Tego, który wskazał cel ich w życiu: Polskę.

Ileż to razy na swych zjazdach wpatrywali się w te drogie im rysy twarzy Komendanta, kiedy wspomniał przeszłość, oceniał boje i dawał wskazania na przyszłość!

Dziś śni snem wiecznym...

Zastąpić go musi ten, w którego „wypróbowane ręce" składał Twórca Legionów prawo rozkazywania, ten, który stał się następcą Wielkiego Marszałka i strażnikiem siły wyzwolonego państwa. **Dziś Marszałek Śmigły-Rydz przemówi i w imieniu żołnierza legionowego otaczającą nas rzeczywistość zespoli z pamięcią i hołdem dla Józefa Piłsudskiego.**

Zw. Strzelecki najpotężniejszą organizacją

Z okazji święta Związku Strzeleckiego — poznajmy jego obfity dorobek

Wczoraj dnia 6 sierpnia obchodził Związek Strzelecki swe doroczne święto organizacyjne. Warto przy tej okazji uprzytomnić



Strzelcy maszerują

sobie wielki dorobek tej tak wysoce pożytecznej, z punktu widzenia obywatelsko-wychowawczego, organizacji.

W dziedzinie wychowania obywatelskiego, przysposobienia wojskowego, przysposobienia rolniczego, sportu itp. wielkie zasługi położone przez Związek Strzelecki **nie mogą już być kwestionowane przez nikogo.** Imponujące jest zestawienie cyfrowe osiągnięć Związku. Dzięki swym własnym trudom i **zabiegom stworzył** Związek Strzelecki 4.288 **własnych świetlic,** w których prowadzi **pracę oświatową,** powstałe 281 **domów** strzeleckich, **na terenie** całego kraju, 2.211 **bibliotek,** szczególnie po wsiach i w robotniczych dzielnicach miast, gdzie posiadają one niezmiernie doniosłe znaczenie oświatowe i kulturalne. Ponad to utworzył Związek 214 **orkiestr,** 1.679 **chórów,** 2.956 zespołów **teatralnych,** 72 **kluby sportowe,** 13.774 **koła sportowe** i 1.772 zespoły **przysposobienia rolniczego.**

Zespoły **przysposobienia rolniczego** zasługują na specjalne podkreślenie, ze względu na ich doniosłą rolę społeczną i znaczenie z punktu widzenia ogólno-państwowego. Praca w zespołach prowadzona jest w porozumieniu z Centralnym Komitetem do Spraw Młodzieży Wiejskiej. Ilość uczniów kształconych w zespołach tych wzrasta z roku na rok. W 1933 r. było ich 11.401 — w 1935 r. już 15.534. Niezależnie od tego prowadzi Związek Strzelecki specjalne kursy dla przodowników przysposobienia rolniczego, przez które rok rocznie przechodzi około 2 tys. członków Związku — 2.251 w r. 1935 — otrzymując tam praktyczne i wszechstronne wykształcenie rolnicze. W ten sposób przyczynia się Związek Strzelecki walnie do podniesienia stanu rolnictwa w kraju, powiększając kadry młodych, doświadczonych rolników.

Śląski robotnik na rzecz armii

Działko i ciężki karabin maszynowy dla pułku piechoty w Katowicach

Śląski robotnik znany jest ze swego **gorącego patriotyzmu i ofiarności na cele społeczne.** Dość wspomnieć o jego bohaterskim zrywie powstańczym.

Obecnie świat pracy Górnego Śląska bierze bardzo żywy udział **w akcji dozbrojenia Armii.**



Dar pracowników koncernu huty Pokój: ciężki karabin maszynowy podczas defilady obdarowanego pułku.

I tak robotnicy i urzędnicy huty Pokój i huty Baildon oraz urzędnicy zarządu Głównego Huty Pokój podarowali pułkowi piechoty w Katowicach z okazji dorocznego święta pułkowego działko oraz ciężki karabin maszynowy wraz z kompletnym wyposażeniem.

Podczas uroczystości wręczenia daru władzom wojskowym w Katowicach wygłosił patriotyczne przemówienie przedstawiciel robotników Cober.

Podkreślić należy, że pracownicy huty „Pokój" składają już **trzeci** dar na Fundusz Obrony Narodowej, za pierwszym razem przekazano 100.000 zł, a następnie 32 Bytomniaków, zatrudnionych w hucie Baildon, ofiarowało ciężki karabin maszynowy. Obecny trzeci dar obejmuje działko i ciężki karabin maszynowy. Łączna wartość darów wynosi 150.000 złotych.

Przykład godny naśladowania!

Ile kosztował Polskę plebiscyt górnośląski?

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Górny Śląsk wrócił do Polski nie tylko ofiarną krwią powstańców górnośląskich i ochotników z całej Polski, nie tylko decyzją mocarstw, lecz również i **dużymi kosztami finansowymi.**

W zestawieniu naszych długów państwowych znajdziemy pozycję zobowiązań za wydatki z okresu plebiscytowego w stosunku do Anglii, Francji i Włoch. Dług w stosunku do Francji wynosi 176.857.323 franków, Włoch — 38.068.433 lirów oraz Anglii — 598.658 funtów szterlingów.

Podziękowanie płk. A. Koca

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie okręgom i oddziałom Obozu Zjednoczenia Narodowego na całym terenie Rzeczypospolitej i organizacjom, instytucjom oraz wszystkim obywatelom, którzy nadesłali życzenia w związku z zamachem.

Ostatnie przygotowania przed „Tygodniem Gór"

Zdrojowisko Wisła - centrum zjazdu turystów

Prowadzone gorączkowo roboty przygotowawcze przed „Tygodniem Gór" w Wiśle są już na ukończeniu. Przeprowadzona już została budowa trybun oraz roboty ziemne przy tworzeniu nowego parku położonego nad brzegiem rzeki Wisły. Również licznie prowadzone w roku bieżącym roboty budowlane są pospiesznie wykańczane. Pawilon Ligi Popierania Turystyki jest już gotów i z dniem 10 bm. zostanie tam uruchomione centralne biuro informacyjne. W tymże dniu zostaje również uruchomione biuro kwaterunkowe. Karty kwaterunkowe wydawane będą wszystkim uczestnikom zjazdu, posiadającym karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki.

Zjazd Związku Ziem Górskich

W dniu 21 bm. o godzinie 11 w sali Domu Zdrojowego w Wiśle odbędzie się II Walny Zjazd Rady Naczelnej Związku Ziem Górskich. Otwarcia Zjazdu dokona prezes Związku, minister spraw wojskow. gen. Tadeusz Kasprzycki, po czym po sprawozdaniach i przemówieniach prof. Walerego Goetla i gen. Galicy i in. nastąpi wybór nowych władz Związku.

MGR. Z. DĄBROWSKI

Obrót nieruchomościami w pasie granicznym

W związku z wejściem w życie z dniem 1 lipca br. przepisów o obrocie nieruchomościami w pasie granicznym podaję poniżej krótko ujęte zasadnicze przepisy, regulujące obrót nieruchomościami oraz niezbędne informacje dla zainteresowanych.

I. Zezwolenie na nabycie nieruchomości

1) W pasie granicznym można nabywać nieruchomości, brać je w dzierżawę, użytkowanie lub zarząd jedynie za uprzednim zezwoleniem wojewody; t. zn. bez uprzedniego zezwolenia wojewody nie wolno sporządzać odnośnych kontraktów notarialnych; ofert, umów przedwstępnych, umów prywatnych, ani obejmować nieruchomości w posiadanie. (par. 1 i 2 rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dnia 22. 1. 1937 r. (Dz. U. R. P. poz. 84)

2) W razie nabycia nieruchomości w drodze spadkobrania, nabywca powinien wnieść w terminie 12 miesięcznym, licząc od otwarcia spadku, o udzielenie zezwolenia. Zezwolenie nie jest wymagane, jeśli zachodzi przypadek spadkobrania z ustawy i spadkobrania z rozporządzenia na wypadek śmierci, odnośnie części, do której nabywca jest jednocześnie powołany z ustawy. W razie nie wniesienia prośby w terminie, jak również w razie otrzymania decyzji odmownej, nieruchomość winna być sprzedana osobie, uprawnionej do jej nabycia w ciągu następnych 12 miesięcy. Nie wykonanie tego obowiązku pociąga za sobą przymusową sprzedaż nieruchomości.

3) W celu uzyskania tego zezwolenia winien nabywca (kupujący, dzierżawca, użytkownik względnie zarządca) wnieść podanie do Pana Wojewody za pośrednictwem Starostwa Powiatowego.

4) Podanie odnośne oraz zezwolenie wolne jest od opłaty stemplowej.

5) Kto przekracza przytoczone wyżej w pkcie 2 i 3 przepisy podlega w trybie administracyjnym karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3.000 zł. albo obu tym karom łącznie (art. 24 rozporz. Prezydenta R. P. z dnia 23. 12. 1927 r. (Dz. U. R. P. z 1937 roku poz 83).

Dotychczasowe ograniczenia w obrocie nieruchomościami obowiązują nadal (par. 33 ust. 1 rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 22 1 1937 r. (Dz. U. R. P. poz. 84).

II Zezwolenie na przewłaszczenie.

1) Nabywca uzyskać musi zezwolenie na przewłaszczenie jeżeli odnośne przepisy od tego nie zwalniają (np. transakcje w rodzinie) obwieszczenie Niemieckiej Rady Związkowej z dnia 15. 3. 1918 r. (Dz. U. Rzeszy — RGBN. 36-1918 i rozp. Min. b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 21. 6. 1921 r. (Dz. Urz. 149-23).

2) Przed uzyskaniem zezwolenia na przewłaszczenie nie wolno nabywcy nieruchomości rolnej obejmować jej w posiadanie. Z uwagi na to, wskazanym byłoby, ażeby zainteresowani uzyskali zezwolenie na przewłaszczenie przed zawarciem kontraktu.

3) Odnośne podanie winien wnosić nabywca do Starostwa Powiatowego, dołączając do podania wypis i odpis kontraktu ewentualnie zapodając warunki nabycia.

4) Podanie i następne zezwolenie podlega opłacie stemplowej normalnej: 5 zł. od podania, po 0.50 zł. od załączników podania i 5 zł. od zezwolenia.

5) Na karę więzienia do roku i grzywny do 50.000 mk. albo na jedną z tych kar będzie ukarany ten: 1) kto bez wymaganego zezwolenia pozbywa się nieruchomości albo nabywa od osoby trzeciej, 2) kto nie wypełni warunków przy udzielaniu zezwolenia, 3) kto pozbywa się inwentarza, usuwa go, lub nabywa o ile istnieje zakaz władzy. Jeżeli czynność została dokonaną wskutek zaniedbania, to następuje kara do 3.000 zł.

III. Zezwolenie na sprzedaż.

1) Właścicielowi osady pochodzącej z parcelacji, osady rentowej wzgl. anulacyjnej nie wolno osady takiej sprzedać, wydzierżawić, oddać w użytkowanie lub w zarząd bez uprzedniego zezwolenia wojewody (art. 54 ustawy o wyk. ref. rol. z dnia 28. 12. 1925 r. (Dz. U. R. P. z 1936 r poz. 1) i ustawa z dnia 14. 4. 1937 r. (Dz. U. R. P. poz. 272) względnie zakaz zbycia jako prywatno - prawne uprawnienie Skarbu Państwa wynikające z kontraktu rentowego). To samo dotyczy umocnionej osady rentowej (obciążonej niepodzielnością dziedziczenia a nie obciążonej zakazem zbycia) z wyłączeniem wypadków gdy transakcja zawierana jest w rodzinie a nieruchomość zbywana jest w całości. (ustawa o prawie niepodzielnego dziedziczenia osad rentowych i kolonizacyjnych z dn. 8. 6. 1896 r. — Zbiór Ustaw Pruskich str. 124).

2) W celu uzyskania tego zezwolenia zbywca winien wnieść podanie do Starostwa Powiatowego. Podanie to można zgłosić do protokołu u Komisarza Ziemskiego.

3) Podanie niniejsze oraz zezwolenie podlega normalnej opłacie stemplowej t. j. 5 zł. od podania, po 0,50 zł. od załączników do podania oraz 5 zł. od zezwolenia.

4) Gospodarstwo pochodzące z parcelacji, którym rozporządzano wbrew przepisom wyżej przytoczonym, w pkcie 1 może być poddane przymusowemu wykupowi według przepisów art. 22 i 23 ustawy z dnia 28. 12. 1925 (Dz. U. R. P. z 1926 r. poz. 1), przy czym wypłata wynagrodzenia następuje według zasad i w trybie stosowanym przy wypłacie wynagrodzenia za nieruchomości przymusowo wykupywane na cele reformy rolnej (20 proc. w gotówce. 80 proc. w 3 proc. listach zastawnych państwowej renty ziemskiej). Względem osady rentowej w podobnym wypadku może być zastosowane prawo odkupu.

IV. Treść podań.

Odnośne podania łącznie z załącznikami powinny zawierać:

1) Imię i nazwisko nabywcy, jego obywatelstwo, zawód, miejsce zamieszkania oraz stan posiadania nieruchomości na terenie całego Państwa wzgl. gdy obecnie żadnej nieruchomości nie posiadał oraz jaki był charakter tej nieruchomości (gospodarstwo rolne, obszar).

2) Rodzaj nieruchomości (prywatna, rentowa anulacyjna, z parcelacji) dokładne oznaczenie hipoteczne oraz obszar nieruchomości, będącej przedmiotem podania.

3) Szkic względnie dokładny opis figury i położenia gruntu w wypadku dokonywania podziału nieruchomości względnie nabywania w części.

4) Imię i nazwisko sprzedawcy, stan jego posiadania na całym obszarze Państwa.

5) Cena nabywanej nieruchomości ustalona w gotówce i przez przejęcie.

Przez nabywcę wzgl. zbywcę rozumieć tu należy kupującego, obdarowanego, dzierżawcę, użytkownika, zarządcę względnie sprzedawcę, darczyńcę, wydzierżawiającego oddającego w użytkowanie lub w zarząd.

Podwyżki cen wapna nie będzie
Walka ze zwyżką cen

Zamierzoną przez spółkę akcyjną Zakładów przemysłowych „Kadzielnia" podwyżkę cen wapna o około 4% fabryka ta, na skutek bezpośredniej interwencji Ministerstw: Przemysłu i Handlu oraz Spraw Wewnętrznych, cofnęła. W stosunku do innych wapienników Zagłębia Kieleckiego, które noszą się z zamiarem podwyższenia cen na swe wyroby, akcja interwencyjna Ministerstwa Przemysłu i Handlu została również wdrożona.

Kredyty dla producentów nasion

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych upoważniło Państwowy Bank Rolny do udzielenia pożyczek z kredytów inwestycyjnych tego Ministerstwa na urządzenia techniczne związane z nasiennictwem, a więc: magazyny, suszarnie, maszyny do czyszczenia nasion i tp.

Pożyczki będą oprocentowane w wysokości 2 procent rocznie, a ponadto jednorazowo przy realizacji pobierane będzie ćwierć procent na rzecz Podkomisji Inwestycyjnej M. R. i R. R.

Spłata pożyczek będzie się odbywała w rocznych ratach amortyzacyjnych.

Jako najdłuższy okres umorzenia ustalono: 40 lat przy pożyczkach na budowę trwałych budynków i 20 lat — przy pożyczkach na urządzenia wewnętrzne i maszyny.

W zasadzie obowiązuje hipoteczne zabezpieczenie pożyczek.

Finansowanie producentów nasion, zamieszkałych na terenie Gdyni i powiatów: morskiego, kartuskiego i kościerskiego, należy do kompetencji Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Gdyni i tam też należy kierować zgłoszenia o kredyt i zwracać się po bliższe informacje.

Podwyżka cła we Francji nie objęła wszystkiego

Dokonana ostatnio podwyżka cła we Francji o 13 proc. nie dotyczy następujących artykułów rolniczych i ubocznych: mleka, śmietany, mączki mlecznej, sera, ryb, raków, owoców strączkowych wełny i słomy drzewnej, świeżych jarzyn, konserw jarzynowych, żywych roślin, kleju kostnego, skór i drzewa.

W krzywym zwierciadle

Kiedy będziemy mogli liczyć się z groszem?

Zaczęło się to z chwilą, gdy cena małego pudełka zapałek została obniżona z 5 groszy na cztery, a wielkiego z 10 gr. na osiem. Okazało się wówczas, że w drobnej wymianie towarowej, w codziennym obrocie na rynku towarów detalicznych istnieje miernik „pięć" lub „dziesięć", a nie ma miernika „dwa" lub „trzy" lub „cztery", „siedem lub „dziewięć". Okazało się, że powszechnie uznany i stosowany jest w drobnym handlu proceder „zaokrąglania" cen, zaokrąglania do 5-ciu, 10-ciu itd.

Dlaczego?

Z tej prostej przyczyny, że nie ma na rynku w dostatecznej ilości brązowego „bilonu": 1-no i 2-groszówek.

Jedynie więc z braku bilonu 34 miliony ludzi w Polsce milcząco godziło się na „zaokrąglanie" cen, na przepłacanie istotnej wartości zakupowanego towaru.

A na przykładzie zapałek, na stwierdzonym fakcie, że niepodobna było przeważnie otrzymać grosza reszty od sprzedawcy, gdy się na ladzie składało 5-cio groszówkę, nabywając małe pudełko zapałek — poczęliśmy sobie uświadamiać, że to przecież dotyczy nie tylko jednego towaru, a bardzo wielu innych...

Chcemy kupić papierosa. Cena 2 lub 3 grosze. Musimy kupić 5 papierosów po 2 grosze lub pięć po 3 grosze, bo tylko w ten sposób dochodzimy do możliwości zapalenia dwoma lub trzema pięciogroszówkami.

Bułka kosztuje 5 groszy bez względu na to, czy ją nabywamy na przednówku czy po żniwach, bez względu na wysoką czy niską cenę zboża. Cena została „zaokrąglona" pod pozorem uniknięcia trudności w handlu detalicznym z braku bilonu...

Oficjalna cena kilogramowego bochenka chleba wynosi 32. 33 groszy lub też i 34 gr. Sprzedaż po tej cenie napotyka na nieprzezwyciężone trudności... Do bochenka chleba sklepikarz doda... 2-groszowy cukierek lub 3-groszowego papierosa, by „zaokrąglić" swą należność od klienta do 35 groszy...

Blankiet na przekaz pieniężny kosztuje 3 grosze. Dajemy pięć, bo któż z nas ma w portmonetce dwa miedziaki: dwugroszówkę i jednogroszówkę...

Mówimy wciąż, że jesteśmy społeczeństwem biednym, że musimy „liczyć się z groszem" — a w praktyce nie uznajemy miernika „grosz", nie wprowadziliśmy go w nasze obroty handlowe, na rynek wewnętrzny.

I to w przeciwieństwie do społeczeństw, o wiele od nas zasobniejszych. Pojedźmy do Niemiec, do Anglii, do Francji — wszędzie najdrobniejsza jednostka monetarna jest w pełnym użyciu, nigdzie nie uprawia się procederu „zaokrąglania".

Trudności, jakie unaoczniły się na rynku sprzedaży zapałek, skłoniły wreszcie naszą instytucję emisyjną do wybicia i puszczenia w obieg 1-no i 2-groszówek w łącznej wartości miliona zł. Zapobiegnie to częściowo istniejącemu brakowi bilonu. Trzeba jednak, aby te miedziaki zostały w obieg puszczone w takiej ilości, aby odnieść mogły realną korzyść: stały się dla wszystkich dostępne, zwłaszcza na wsi i w miasteczkach — i by pozytywnie zapobiegły krzywdzącemu szerokie rzesze konsumentów zwyczajowi „zaokraglania" cen. W ten sposób przyczynimy się do zaoszczędzenia dla prostego człowieka wielu, wielu złotych, a dla 34 milionów ludzi wielu, wielu milionów...

Nauczymy się płacić dokładnie tyle, ile towar wart — i nauczymy tych, którzy sprzedają, cnoty „liczenia się z groszem".

A to przecież warte miliony...

Wzrosło spożycie piwa

Konsumcja piwa w ciągu lipca rb. podniosła się znacznie. Według danych browary polskie sprzedały w lipcu rb. na rynku wewnętrznym ogółem 177.000 hl. W stosunku do lipca 1936 r. spożycie piwa wzrosło o 3.000 hl., czyli o 1,9 proc.

Bony „inwestycyjne" do umorzenia

Warszawa (PAT). Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 5 sierpnia br. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 3466, 7953, 10896, 11515, 15437, 20929 i 39610.

Kanadyjskie zapasy pszenicy mocno zmniejszone

W dniu 31 lipca rb. Kanada miała w swych składach i elewatorach zaledwie około 40 miln. buszli pszenicy, a więc daleko mniej niż w latach poprzednich. Według tych samych obliczeń, po zbiorach tegorocznych będzie Kanada miała wraz ze starymi zapasami około 210 miln. buszli, z czego 105 miln. buszli zużytych zostanie na własne potrzeby, 35 miln. buszli zostanie zatrzymanych jako rezerwa i tylko 70 miln. buszli będzie mogło być sprzedanych.

Wycieczka do Królewca na Targi

Wschodnie (Ostmesse) w czasie od 14 do 19 sierpnia 1937 r. organizowana przez Polskie Biuro Podróży „Orbis". Cena wycieczki wynosi w klasie III — zł 85, w klasie II — zł. 100 — i obejmuje bilet kolejowy Bydgoszcz — Królewiec i z powrotem w odnośnej klasie, legitymację Targową, wpis do paszportu zbiorowego, wizę niemiecką oraz opiekę przewodnika, zapisy do dnia 6 sierpnia b. r. Ilość pieniędzy dozwolona na wywóz będzie ustalona w późniejszym terminie przez komisję dewizową.

Telegramy w kilku wierszach

Z kraju

— **ZA PSI SMALEC.** Stanisław Wójcik łapał psy, zabijał je, wytapiając następnie smalec, który sprzedawał. Stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na rok więzienia.

— **KONGRES NPR.** zwołany został na 25 i 26 września do Warszawy.

— **CHRZEŚNIAK P. PREZYDENTA RZPLITEJ.** We wsi Huta Ratniańska włościaninowi Konstantemu Mikołajczykowi urodził się ósmy syn. Noworodka w imieniu P. Prezydenta Rzplitej trzymał do chrztu starosta kowelski p. Z. Kubicki, ofiarując dla dziecka książeczkę PKO. na 50 zł.

— **NA SOKOLĄ GÓRĘ** na kurs szybowcowy przybyła Jadwiga Piłsudska. Panna Piłsudska nie przyjęła oddzielnego pokoju, oświadczając, że żadne wyróżnienia jej się nie należą.

— **NA SUWALSZCZYZNĘ** przybywają ostatnio licznie samochodami turyści z Prus Wschodnich, którzy zwiedzają jezioro Wigry i okolice.

— **POTRĄCONY PRZEZ SAMOLOT.** Na lotnisku Rakowickim został potrącony przez lądujący samolot żebrak ze Złoczowa, Laif. Doznał on złamania obu nóg i ogólnych potłuczeń.

— **UCZONY JAPOŃSKI PROF. YAGI** bawił onegdaj w Ojcowie, gdzie zwiedził kolonie młodzieży. Do zebranych prof. Yagi wygłosił przemówienie, w którym przyrzekł, że postara się kierować stypendystów japońskich do Polski.

Z zagranicy

— **CZASOPISMO ESPERANCKIE „ORIENTA KULTURA"** wychodzące w Tokio, zostało w znacznej części poświęcone Polsce. Na treść jego składają się m. in. Henryka Gielha o Warszawie, kobiecie polskiej i legendy o Warszawie, oraz kilka pieśni ludowych, tłumaczonych na esperanto przez inż. Antoniego Grabowskiego.

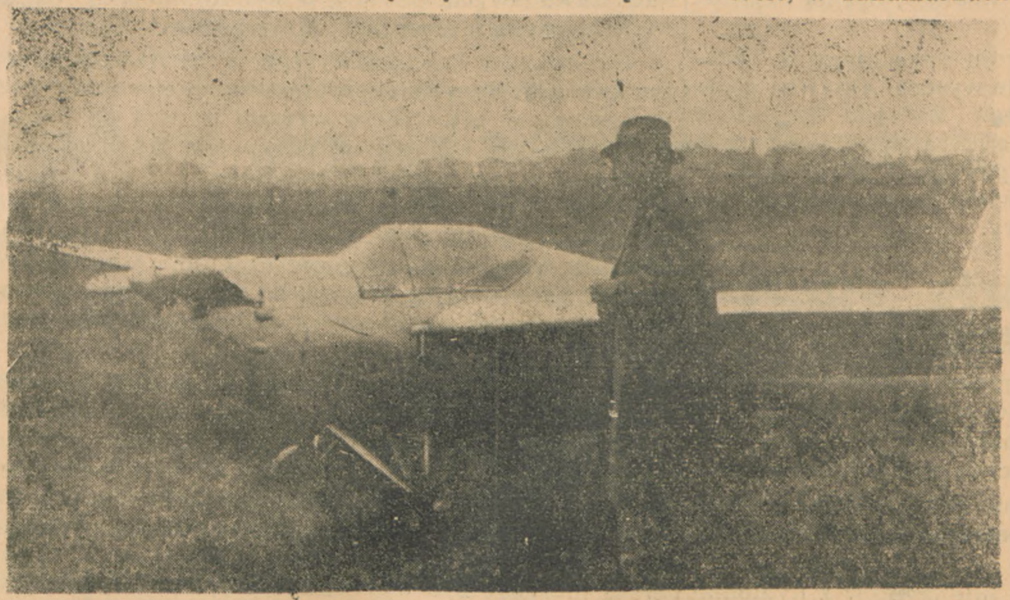
— **HEINE MEDINA.** W ciągu ostatniego tygodnia wzmogła się w Nowym Jorku epidemia paraliżu dziecięcego. Zarejestrowano 360 wypadków tej choroby.

— **KRÓLOWA MARIA I KRÓL KAROL RUMUŃSKI,** którzy bawią w zamku Miloczar, byli niezwykle owacyjnie witani przez ludność Cetynii (Jugosławia).

Pod znakiem „Orlików“ i „Komarów“

Ludzie ze skrzydłami u ramion

Szybowiec, to rzecz przede wszystkim — p i ę k n a. Piękna nawet wówczas, kiedy spoczywa na ziemi, jednym



„BĄK“
maleńki szybowiec z jeszcze mniejszym motorkiem, ze śmigłem jak bodajże ramię dziecka, a z kółeczkami jak u hulaj - nogi.

skrzydłem oparty lekko o murawę lotniska. Cóż dopiero, kiedy zwolniony z holu, zaufa swym własnym skrzydłom i poczyna zataczać wdzięczne koła na tle błękitu nieba i pierzastych obłoków! Wtedy, wyzwolony z pęt sił ziemskich, jest istotnie skrzydłem, które człowiek przypiął sobie do ramion, dzięki któremu przezwycięża ciężar, który go ściąga ku ziemi... I jest w całej pełni piękny!...

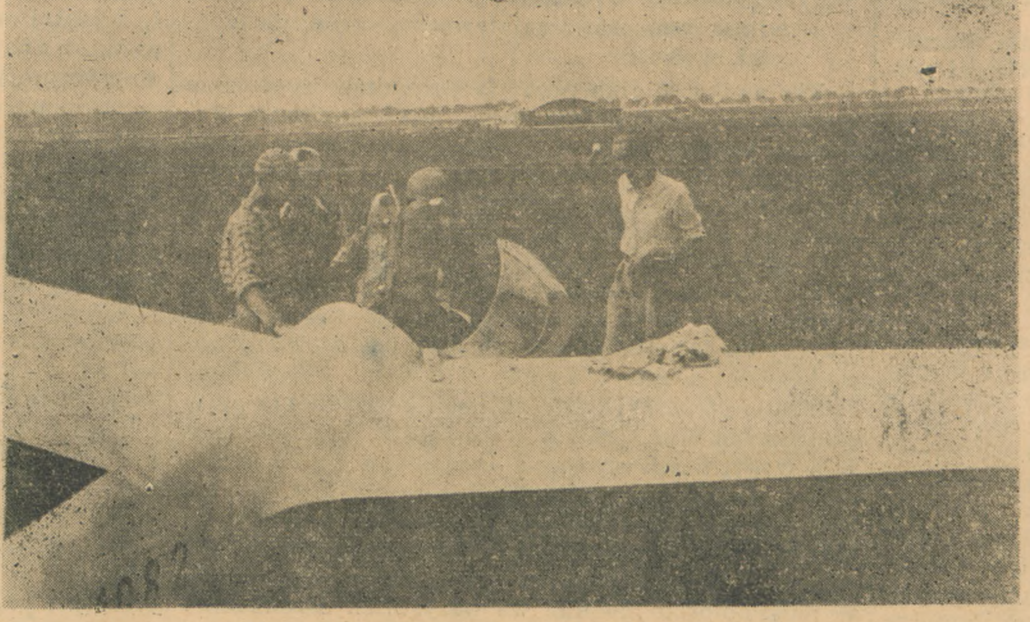
Zanim człowiek jednak wzniesie się ku niebu, zaufawszy sile nośnej szybowca, musi starannie przygotować się do tego zadania. Poddaje skrupulatnemu badaniu wszystkie części szybowca, rozmieszcza starannie wszystko, co mu potrzebne będzie w locie, w zakamarkach szczupłej, ciasnej kabiny, a zanim sam zajmie w niej miejsce, przypina do ramion zapasowe skrzydła... Na wypadek, gdyby zawiódł szybowiec, gdyby wciągnięty może w chmury, wpadł w korkociąg... Wtedy, w tym najgorszym razie rozwinie się nad pilotem szybowcowym zbawcze płótno spadochronu, które na razie, zwinięte w kostkę, tworzy jedynie mały garb na jego plecach.

Pilota szybowcowego w takiej właśnie chwili, kiedy tuż przed startem zajmuje miejsce w szybowcu, przedstawia jedno z naszych zdjęć, dokonanych na lotnisku w Inowrocławiu w pierwszym dniu krajowych zawodów szybowcowych.

Na drugim zdjęciu widzimy „Bąka“, ów lilipuci wehikuł powietrzny, o którym pisaliśmy już wczoraj, mały, lekki szybowiec, zaopatrzony w pomocniczy motorek 16-konny, konstrukcji inżyniera Kocjana. Jest to prototyp, który na lotnisku w Inowrocławiu budził sensację, nawet już wtedy, kiedy pojawił się na niebie, podobny raczej do srebrzystej ważki, nieco większej od swych normalnych siostrzyc....

* * *

O wynikach drugiego dnia zawodów szybowcowych w Inowrocławiu donosimy na innym miejscu. (—)



Pilot szybowcowy gotuje się do startu
Na najdalszym planie hangar lotniska LOPP.'u w Inowrocławiu.

Lotnictwo sowieckie w Hiszpanii

Ostatnie walki eskadr lotniczych armii generała Franco z lotnictwem armii rządowej przyniosły wiele ciekawego materiału, dotyczącego pomocy Rosji Sowieckiej, udzielonej rządowi walenckiemu.

W dniu 6 lipca zostało w walce nad Madrytem zestrzelonych siedem maszyn sowieckich. Ponad wszelką wątpliwość, opierając się na zeznaniach i ścisłych danych uratowanych lotników, ustalono, że przybyli oni w dniu 20 czerwca drogą morską z Leningradu do portu Le Havre we Francji. Z Havru odstawiono ich autem do Paryża, skąd w ogólnej liczbie 15 sowieckich pilotów odleciało samolotem pasażerskim do Walencji. Po przybyciu do Walencji, zostali odkomenderowani do szkoły pilotów pościgowych w Los Alcazares pod Kartaginą, która znajduje się pod dowództwem lotników sowieckich. Po kilku dniach przeszkolenia, już w dniu 5 lipca, zostali wszyscy przydzieleni na front madrycki, meldując się na lotnisku Alcala de Henares, które jest położone na wschód od Madrytu. Tam przydzielono ich do eskadry, składającej się z 12 maszyn, których załogę stanowili wyłącznie lotnicy sowieccy. Od tej chwili bez przerwy walczyli. Podkreślają, że stałe alarmy wskutek ataków lotnictwa wojsk powstańczych, poważnie wyczerpują siły fizyczne obsady eskadr, złożone z lotników obcych narodowości. W końcu w jednej z ostatnich walk lotnictwo powstańcze zestrzeliło 7 maszyn tej eskadry, a część uratowanych lotników dostała się do niewoli.

Polska celem zainteresowania turystów anglo-saskich

Ks. Kentu zachwycony pięknem Krakowa — „Miła pamiątka pobytu w pięknym mieście“ - Anglicy podróżują tam, gdzie członkowie rodziny królewskiej

Obecny przyjazd Księcia Kentu wraz z małżonką księżną Maryną do Polski przyczyni się w dużym stopniu do **popularyzacji Polski, jako kraju turystycznego**. Znaczenie pobytu brata króla angielskiego **wraz z małżonką** w Krakowie jest tym większe, że Ks. Kentu, opuszczając swym wspaniałym samochodem Kraków, oświadczył dosłownie, że **jest zachwycony pięknem Krakowa i jego zabytkami** i że zdaniem Księcia stanie się Kraków w niedługim czasie celem ogólnego zainteresowania turystów zwłaszcza ze świata anglo-saskiego. Książę podziękował serdecznie Polskiemu Związkowi Turystycznemu za piękny album starego Krakowa, który, według słów Księstwa, będzie **„miłą pamiątką pobytu w pięknym mieście“**. Osobno prosił Książę o wyrażenie na łamach prasy podziękowania pod adresem mieszkańców Krakowa **za dyskretne i pełne umiaru zachowanie się**, które sprawiło, że książęca para czuła się bardzo dobrze w roli prywatnych turystów, mogąc bez **ostentacji i natłoku swobodnie zwiedzać miasto.**

Należy zatem sądzić, **że przyjazd Ks.** Kentu do Polski i dodatnie wrażenie, wyniesione z Krakowa, **odegra istotnie poważną rolę w dziedzinie zainteresowania turystów zagranicznych, a zwłaszcza angielskich, walorami turystycznymi naszego kraju.** Jak bowiem wiadomo, Anglicy z uwagi na wielkie przywiązanie do dynastii **najchętniej i przede wszystkim podróżują do tych krajów gdzie przebywali członkowie rodziny królewskiej.** Najlepszym tego dowodem są tłumne **przyjazdy turystów** angielskich do Jugosławii, Węgier i Austrii, datujące się właśnie od chwili bytności w tych krajach Księcia Walii, **obecnego Księcia** Windsoru.

Entuzjastyczne głosy prasy francuskiej o pawilonie polskim na wystawie w Paryżu

Prasa paryska omawia w dalszym ciągu pawilon polski na wystawie paryskiej.

Czasopismo „Le Mois“ w numerze poświęconym wystawie paryskiej pisze, że w pawilonie tym naród 35 milionowy uprzytamnia potężne podstawy swej przeszłości historycznej, na której opiera swój byt narodowy i tworzy przyszłość. Pawilon Polski odzwierciadla tysiącletnią tradycję cywilizacji, która zaledwie od lat 20-tu powołana została do nowego życia. Nie jest on jedynie miejscem grupującym eksponaty polskie, reprezentuje on sam przez się stopień kultury, smaku i oryginalność sztuki polskiej.

Wielki urok pawilonu polskiego tkwi w połączeniu kontrastów. Krańcowości harmonizują się w syntezie, która daje jednocześnie wrażenie prymitywu i wyrafinowania. To wrażenie powstaje ze splatania się elementów starej cywilizacji z żywotnością młodego narodu w pełni rozwoju.

Dziennik „Le suis Partout“ w artykule poświęconym wystawie, zaznacza, że do najoryginalniejszych pawilonów na wystawie należy pawilon polski, pełen atmosfery wielkości i powagi.

W „L'Intransigeant“ Brunon Guardia pisze o pawilonie polskim p. t. „Pawilon polski daje model architektury lekkiej i pełnej fantazji“. Czytamy tu m. in. „są na wystawie pawilony, o których można powiedzieć „nie widać nic prócz nich“. Gdy się je raz obeszło nie powraca się do nich więcej. Pawilon polski należy przede wszystkim odkryć w ogrodach Trocadero. Już samo wejście jest niespodzianką, podobnie jak rozgałęzienia pawilonu. Gdy tak z niespodzianki do niespodzianki kończy się zwiedzać pawilon, opuszcza się go z żalem i ochotą powrotu doń. „Voila qui est bien joura“ zaznacza dziennik. Autor opisuje następnie szczegółowo pawilon polski, wyrażając się z wielkim uznaniem o jego koncepcji architektonicznej i stronie dekoracyjnej.

Śpiący rycerze w Tatrach

Przed 30 laty w sierpniu, art. rzeźbiarz Juliusz Bełtowski wykuł w skale doliny Kościeliskiej w Tatrach słynnych „Śpiących rycerzy“.

Dzieło artysty ilustruje krążącą wśród górali tatrzańskich legendę o tym że w głębi gór, w niedostępnej i skrytej dla oka ludzkiego pieczarze spoczywa w sen spowity oddział jazdy polskiej w pełnej zbroi, by w chwili ostatecznej potrzeby stanąć do boju o Polskę. Ze snu swego budzą się śpiący rycerze raz do roku, **w noc Zielonych Świąt, i wtedy** Tatry rozbrzmiewają szczękiem **oręża,** tętentem w cwał pędzących koni, szumem husarkich skrzydeł poświstem chorągiewek na kopiach. Oddział husarii śpieszy na Magórę, by równo o północy odbyć doroczny przegląd, po czym wraca do swego tajemniczego schronu.

Jak głosi baśń „śpiący rycerze“ zjawili się pewnego razu u kowala góralskiego, by podkuł im konie, za co w nagrodę góral otrzymał kawałki podków, które **zamieniły się potem w szare złoto.**

Głos Pomorza w Senacie

o Wszechnicę w Toruniu

III. Organizacja i charakter uczelni

Z kolei wypada się zatrzymać nad kwestią organizacji przyszłego uniwersytetu. Nasuwa się przy tym pytanie, czy uniwersytet ów posiadać ma wszystkie wydziały, czy też niektóre tylko zakłady o charakterze praktycznym, dostosowane do potrzeb regionu pomorskiego.

Niemal wszyscy propagatorzy wszechnicy pomorskiej są zdania, że **tworzenie** jej winno być dokonywane **w drodze rozwojowej.** Prawie wszyscy zgodni są też w tym, że w pierwszym etapie należałoby powołać wydziały, których istnienie nie łączyłoby się ze zbyt dużymi obciążeniami Skarbu Państwa.

Wymieniane tu są:

a) Wydział humanistyczny z katedrami: języka polskiego i literatury polskiej (ze specjalnym uwzględnieniem regionu kaszubskiego, warmińskiego i mazurskiego) — języków i literatur innych krajów bałtyckich — historii Pomorza, zachodniej Słowiańszczyzny, krajów skandynawskich i wschodnio - bałtyckich — prehistorii oraz historii sztuki.

b) Wydział przyrodniczy, mający pole do badań w dziedzinie geografii, geologii, klimatologii, faunistyki tej tak odmiennej swą przyrodą dzielnicy Rzeczypospolitej (prof. Z. Mocarski).

c) Wydział prawniczy, który miałby za zadanie przygotowywać głównie pracowników administracyjnych dla Pomorza.

d) Studium gospodarcze dla kształcenia pracowników w zakresie handlu morskiego i techniki portowej oraz

e) Szkoła Nauk Politycznych, która „miałaby służyć przede wszystkim specjalizacji w zagadnieniach morskich i bałtyckich, przygotowując zastępy pracowników do pracy dydaktycznej nad szerzeniem w Polsce światopoglądu morskiego, jak też zdatnych do pracy politycznej i gospodarczej w dziedzinie kooperacji państw bałtyckich" (dr. J. Borowik).

Organizację tych studiów trzeba by ze względów finansowych rozwiązywać również stopniowo. W pierwszym etapie można by ograniczyć się do powołania choćby kilku katedr wydziału humanistyczno - przyrodniczego oraz prawa administracyjnego. Wydatki na ten cel nie powinny — według mego zdania — w pierwszym okresie działania owej uczelni rozwojowej obciążać Skarbu Państwa więcej jak na kwotę 200—250 tysięcy zł. Sumę powyższą należałoby przewidzieć już w najbliższym preliminarzu budżetowym, by u progu następnego roku akademickiego Pomorze wraz z całym krajem mogło święcić wielki dzień kulturalnego dozbrojenia tej połaci Rzeczypospolitej, najbardziej eksponowanej i wymagającej najtroskliwszej opieki ze strony Państwa.

IV. Siedziba uniwersytetu

Obecnie chciałbym poruszyć zagadnienie siedziby uniwersytetu pomorskiego. Kwestia ta była nieodłączną częścią niemal każdorazowych rozważań na temat przyszłej uczelni. W związku z tym **jedni opowiadają się za Toruniem, inni za Gdynią, jeszcze inni równocześnie za Gdynią i Toruniem.** Gdynia brana jest pod uwagę przy projektach utworzenia instytucji naukowej, mającej poświęcać się problemom gospodarczym i marynistycznym. Natomiast, **gdy mowa o wydziałach ogólnych,** nieomal **wszyscy oświadczają się za Toruniem.** Toruń wysuwany jest też na pierwszy plan poczynań realizacyjnych w omawianym tu zakresie. Słuszność tego stanowiska znajduje swe mocne oparcie w fakcie najlepszego wyposażenia w środki niezbędne dla pracy badawczej. **Tu bowiem znajdują się bogate zbiory archiwalne, biblioteczne i muzealne, które są nieodłączną podstawą działalności naukowej.**

Miasto to predystynowane jest na siedzibę uniwersytetu z tej także przyczyny, że — jak podaje dr. J. Borowik —

„okolica Torunia przedstawia dziś jedno z najgęstszych skupień ludności w Polsce. Ludność powiatów, graniczących bezpośrednio z powiatem toruńskim wraz z ludnością Grudziądza i Włocławka, leżących w promieniu 60 km. od Torunia — wynosi około miliona, t. j. dorównywa ludności otaczającej inne wielkie miasta, jak Kraków, Lwów, Łódź i Lublin, jedynie Warszawa pod tym względem wyprzedza Toruń, natomiast Poznań i Wilno pozostają daleko w tyle poza Toruniem".

Toruń jest jakby stworzony na ośrodek uniwersytecki, a to dzięki swej dostojności tchnącej poważną atmosferą naukowego skupienia. Podkreśla to Artur Górski, pisząc:

„na miasto uniwersyteckie Toruń nadaje się. W miastach wielkich młodzież politykuje i rozprasza się umysłowo. Tu w Toruniu ma cichą wymowę wieków, ma zdrowie fizyczne i moralne środowisko, a ponadto ma tradycję kopernikowską, która ją podźwignąć może ku sobie. Nam brak właśnie miast o atmosferze akademickiej, jakie znaleźć można w Anglii, w Niemczech, we Włoszech. Ma tę atmosferę Kraków, ma na nią warunki Toruń."

Duże znaczenie dla rozwoju wszechnicy w Toruniu niewątpliwie mieć będzie wysoce aktywny i pozytywny stosunek miejscowego Zarządu Miejskiego oraz Pomorskiego Starostwa Krajowego. Pewnym jest, że czynniki te z chwilą powołania tu do życia uniwersytetu nie p oskąpią wielu świadczeń na rzecz jego wewnętrznej rozbudowy.

V. Zdania przeciwników wszechnicy pomorskiej

Mimo tak oczywistej potrzeby obwarowanej tyloma, niezaprzeczonej słuszności argumentami, dają się słyszeć tu i ówdzie głosy nastrojone nieprzychylnie do kwestii wyższego szkolnictwa na Pomorzu.

Wśród zarzutów, które miałyby niwelować wszelką dodatnią myśl dla tej sprawy, wysuwa się następujące twierdzenie:

a) nadmiar bezrobotnych inteligentów z dyplomami uniwersyteckimi,

b) wystarczającą liczbę szkół uniwersyteckich w Polsce,

c) brak kwalifikowanych sił do obsadzenia wielu katedr uniwersyteckich,

d) **organizację wyższego szkolnictwa na Pomorzu winna rozpocząć inicjatywa prywatna** lub czynniki społeczne.

Kto wnika w głąb naszych stosunków społeczno-gospodarczych, komu nie obcą jest organizacja studiów uniwersyteckich w Polsce, kto wreszcie zdołał zaznajomić się gruntownie ze wszystkimi przejawami życia na Pomorzu, ten twierdzenia powyższe traktować musi jako dowód ignorancji w zakresie spraw w nich omawianych.

Po rozpatrzeniu zarzutu o nadmiarze inteligentów z dyplomami uniwersyteckimi należy stwierdzić, że dotyczy on jedynie niektórych wąskich odcinków zawodowych i niektórych tylko ośrodków. Powszechne bowiem jest utyskiwanie na brak odpowiednio przygotowanych pracowników w szeregu rozmaitych dziedzin w wielu miejscach, a szczególnie na Pomorzu. Zarzut bezrobocia wśród tych osób dotyczy głównie wielkich ośrodków miejskich, natomiast odczuwa się dotkliwy brak elementów z wyższym wykształceniem na wsi, drobnych ośrodków miejskich w całej Polsce, a na Pomorzu nieomal we wszystkich ośrodkach i warstwach. Tu niedobór ten tłumaczy się oddaleniem od centrów uniwersyteckich. Temu stanowi rzeczy należy koniecznie zaradzić przez stworzenie własnego ogniska studiów.

Co do drugiego twierdzenia, zauważyć wypada, iż jednym ze źródeł zła w dotychczasowym systemie studiów akademickich jest u nas niesłychane przeludnienie uniwersytetów. W związku z tym należy podkreślić doniosłe znaczenie odpowiednich warunków dla wydajnej pracy naukowej tak ze strony profesorów, jak i studiującej młodzieży. Stan rzeczy na polskich uniwersytetach jest wyraźnym zaprzeczeniem istnienia koniecznych warunków do tej pracy. Ma to zasadniczy wpływ na poziom studiów i efekty działalności naukowej profesorów uniwersytetów. Biorąc pod uwagę tylko te dwa momenty, nie przytaczając wielu innych również ważnych, trzeba uznać pozycję naszego szkolnictwa wyższego za nader niekorzystną.

Stworzenie tedy liczniejszych ośrodków naukowych, a przez to odciążenie istniejących uczelni, rozwiązałoby pomyślnie problem reformy studiów akademickich.

Łącznie z tym należałoby również dążyć do zastosowania u nas wzorów angielskich, amerykańskich lub skandynawskich, by obok istniejących obecnie działów ogólnych rozwinąć studia o różnych kierunkach zawodowych. Studia te byłyby niejako odpowiednikiem istniejących obecnie liceów.

Jest również rzeczą niewątpliwą, że i kwestia braku kwalifikowanych sił profesorskich nie może być przeszkodą w utworzeniu wyższej uczelni na Pomorzu. Jednakże warunkiem uniknięcia jakichkolwiek trudności w tym względzie musiałoby być uruchomienie obecnie zakładów i studiów z dostosowaniem się do ograniczonych możliwości obsadzenia katedr wykwalifikowanymi siłami profesorskimi. Może to być przeprowadzone tym łatwiej, że organizacja wszechnicy pomorskiej postępować będzie stopniowo — etapami.

W pierwszym etapie wskazanym byłoby powołać tu wyższą szkołę prawniczą z wydziałami: administracyjnym i sądowym tudzież wyższe kursy pedagogiczne dla kształcenia nauczycieli historii, polonistyki, geografii i przyrody. Przy tak zakreślonych zadanach dobranie i skompletowanie zespołu profesorskiego nie sprawiałoby trudności — przypadkowe zaś braki mogłyby być wyrównane przez kilku dojeżdżających profesorów z sąsiednich uniwersytetów.

Zajmując się ostatnim twierdzeniem przeciwników utworzenia wszechnicy pomorskiej, jestem zdania, iż wiele okoliczności przemawia właśnie za tym, by zarówno inicjatywa, jak i bliższe opracowanie programu oraz samo założenie zrębów pomorskiej szkoły wyższej odbyło się przy pomocy Skarbu oraz w oparciu o aparat państwowy. Pomorze bowiem należy do jednego tych niewielu województw które nie odziedziczyło po dawnej organizacji państwowej żadnego poważniejszego ośrodka kulturalnego gdyż dawne centrum kulturalne i naukowe Pomorza — Gdańsk, nie tylko pozostało poza granicami Polski, lecz ogołociło Pomorze ze wszystkich należących do niego instytucyj, zakładów oświatowych i kulturalnych i co gorsza — skierowało ostrze pracy tych zakładów przeciwko żywotnym interesom polskim na Pomorzu.

W tych warunkach zamiast specjalnie uwzględnić potrzeby kulturalne Pomorza przez zwiększenie świadczeń ze strony Skarbu — Pomorze jest tym jedynym województwem, z którego się wszystko bierze pod naciskiem ciężarów podatkowych, a któremu nie udziela się żadnych zgoła dotacji na szerzenie kultury i nauki. Pomoc zaś na te cele ze strony samorządu słabnie z każdym rokiem. Ostatnie świadczenia płynące z tego źródła dochodzą do sum śmiesznie małych (nie przenoszą kwoty 10 tys. zł.).

Na Pomorzu jest brak większych i zamożniejszych zakładów przemysłowych lub handlowych, a ludność miast jest uboga i ugina się pod ciężarem utrzymywania bezrobotnych. Rolnictwo w ostatnich latach również podupadło. Biorąc na uwagę to wszystko, stwierdzić wypada, iż nie ma żadnej nadziei, by społeczeństwo pomorskie było w stanie przyjąć na siebie dodatkowo poważny ciężar zaspokojenia potrzeb w dziedzinie, która nawet w normalnych stosunkach i przy zamożności społeczeństwa należy całkowicie do pierwszych zadań Skarbu Państwa.

Oczekiwanie na wysiłek ze strony społeczeństwa pomorskiego, pozbawionego wskutek dotychczasowych zaniedbań, liczniejszej warstwy pracowników na polu kultury, jest równoznaczne ze świadomym przewlekaniem omawianej tu sprawy na długie lata.

Któż jednak — rozpatrzywszy rzetelnie wszystkie naprowadzone w niniejszej interpelacji motywy, weźmie na siebie odpowiedzialność za każdy rok zwłoki powołania do życia wyższej szkoły na Pomorzu?

Kończąc, powtarzam raz jeszcze:

1) **Za utworzeniem Wszechnicy na Pomorzu wypowiedzieli się najpoważniejsi uczeni w Polsce i najlepsi znawcy spraw pomorskich.**
2) **Powołanie do życia uczelni na Pomorzu wynika z niezbędności:**
   a) **wszechstronnego poznania regionu pomorskiego,**
   b) **przeciwdziałania kulturalnym wpływom obcym w tej części Polski,**
   c) **nawiązania przez Polskę bardziej bezpośredniej współpracy kulturalnej i naukowej z państwami bałtyckimi,**
   d) **urzeczywistnienia wielowiekowych pragnień Pomorza do posiadania własnej wszechnicy.**
3) **Organizacja Wyższej Szkoły Pomorskiej winna być dokonywana w drodze rozwojowej. Pierwszy etap jej realizacji zapoczątkować należy utworzeniem wydziału prawnego oraz wyższych kursów pedagogicznych dla polonistyki, historii, geografii i przyrody,**
4) **Na siedzibę wyższej uczelni na Pomorzu nadaje się przede wszystkim Toruń — zaopatrzony w najkonieczniejsze środki do pracy badawczej.**

Warszawa, dnia 29 lipca 1937 r.

TADEUSZ SEIB,
Senator R. P.



Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające nowy gatunek kwiatów wyhodowanych w cieplarni łańcuckiej, które otrzymały nazwę „Księżna Marina".

Niemcy pilnie interesują się wyższą uczelnią na Pomorzu

Echa interpelacji senatora Seiba w Berlinie

Prasa berlińska z zainteresowaniem omawia interpelację senatora Seiba w sprawie utworzenia na Pomorzu wyższej uczelni. Prasa ta nadmienia, że poruszane już swego czasu żądanie powołania do życia uniwersytetu w Toruniu, ponownie weszły na porządek dzienny w związku z obradami Senatu.

Pisma niemieckie nadmieniają, że opinia publiczna w Polsce żądanie to uważa jako pilne.

Nie należy się dziwić, że prasa niem. pilnie rejestruje wszystkie objawy, wzmacniające polską kulturę na Pomorzu.

Bezustanne łuny nad niemieckim Pomorzem

Chłopi podpalają swe gospodarstwa

Szczecin, 6. 8. „Pommersche Feuer Societaet" — „Pomorskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia" wydało poufny okólnik, w którym wskazuje, że ostatnio powstałe szkody z podpaleń osiągnęły niepokojące rozmiary. Straty w ostatnich trzech miesiącach objęły 10.847 ctn. zboża, 30.790 ctn. siana, 177 sztuk świń i owiec, 1356 sztuk drobiu, 47 sztuk bydła i 14 koni, ubezpieczonych w towarzystwie wskutek mnożących się pożarów.

Ponieważ wiele z tych pożarów wybuchło z podpaleń, dowódca szturmówek pomorskich, dr. Bennecke, wydał rozkaz otoczenia baczną obserwacją i opieką wsi pomorskiej.

Odpowiednie rozkazy otrzymała policja krajowa i polityczna.

Konferencja kolejowa polsko-czechosłowacka w Gdyni

Wczoraj rozpoczęła się w Gdyni konferencja nad usprawnieniem przewozów między portami polskiego obszaru celnego a Czechosłowacją. W konferencji tej biorą udział przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji z Polski oraz Czechosłowacji pod przewodnictwem p. naczelnika Zawojskiego.

Zakończenie półkolonii letniej w Wąbrzeźnie

W tych dniach odbyło się uroczyste zakończenie półkolonii letniej, finansowanej przez komitety wojewódzki i lokalny pomocy dzieciom i młodzieży, ubezpieczalnię społeczną w Toruniu oraz komitet rodzicielski. Zakończenie zaszczycili swą obecnością: p. burmistrz miasta Schwarz, prezes powiatowego i lokalnego komitetu pomocy p. Nałęcz i inni członkowie komitetu, przedstawiciele społeczeństwa oraz rodzice dzieci. Po powitaniu gości kierownik p. Nałęcz w krótkich słowach złożył sprawozdanie z działalności półokolonii, która trwała 31 dni i w okresie tym dzieci przybrały na wadze od 3-ch do 6 kg.

Dzieci następnie odśpiewały kilka piosenek choralnych, zatańczyły kilka pięknych tańców i wygłosiły deklamacje, po czym złożyły podziękowanie kierownikowi i opiekunom oraz tym wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia półkolonii.

Młodzież polska z Niemiec przed mikrofonem

W niedzielę, 8 bm. Rozgłośnia Pomorska nadaje audycję w godzinach 14.40—14.50 w wykonaniu uczestników kursu młodzieży polskiej oraz dzieci z kolonii letniej, przebywających obecnie w Toruniu. Uczestnicy kursu i kolonii pochodzą, jak już podawaliśmy, z Westfalii i Nadrenii.

Cała międzynarodówka w Sopotach

W roku bieżącym naliczono w Sopotach do dnia 2 bm. ogółem 16497 kuracjuszy, a więc 3000 więcej, niż w roku ubiegłym. Najwięcej gości przybyło z Polski i Niemiec oraz Szwecji. Poza tym przybyli goście z Danii, Kłajpedy, Litwy, Łotwy, Estonii, Austrii, Czechosłowacji, Holandii, Francji, Szwajcarii, Norwegii, Argentyny, Belgii, Anglii, Węgier, Rumunii, Finlandii, Zjednoczonych Stanów Ameryki Północnej, Włoch, Japonii, Turcji, Indii, Egiptu i Chili.

Jeszcze do 15 sierpnia - ulgowe przejazdy dla dzieci

Przypominamy, że zostały wznowione w okresie od 5 do 15 sierpnia ulgowe przejazdy dla dzieci na kolejach. W tym terminie obowiązują ponownie 87 i pół proc. zniżki dla dzieci do lat 14, podróżujących z opiekunem, który na podstawie karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki może wykupić dla 5 dzieci bilety za 1/8 ceny biletu normalnego.

Łowickie wesele na Pomorzu

Kolonia Łowiczan pod Świeciem trwa przy starym obyczaju — Międzydzielnicowe „Kochajmy się"

Sądziłby ktoś, że chodzi tutaj o widowisko sceniczne lub o występ baletu. Nie, na Pomorzy odbyło się **prawdziwe łowickie wesele,** ściśle według pięknego regionalnego obrządku z jego barwnymi strojami, wywołując żywe zainteresowanie wśród okolicznej ludności tubylczej. Jak to się stało?

Dwa lata temu rozparcelowano majątek **Dzików pod Świeciem.** Osady nabyli w znacznej większości gospodarze **z pod Łowicza.** W ten sposób powstała na Pomorzu **wieś „łowicka".** Najbogatszy w ziemię gospodarz **p. Tarkowski,** który objął centrum dawniejszego folwarku wraz z jego zabudowaniami, wydał za mąż swą córkę za sąsiada. Łowiczanie są silnie przywiązani do swych zwyczajów, i choć przenieśli się już od dawna do innego środowiska, **nie zatracili swych odrębności regionalnych.** To też łowickie wesele z barwnymi strojami ludowymi stało się **nielada sensacją dla okolicy i miasta Świecia,** gdzie odbył się ślub.



Ludowe stroje mieszają się ze strojem nowoczesnym.

Na krótko przed wyruszeniem do kościoła w Świeciu zajechały auta z gośćmi. Przybyli ks. proboszcz ze Świecia, ks. prefekt gimnazjum w Świeciu, notariusz, instruktor rolny i wiele innych osób ze sfer urzędniczych, jako że p. Tarkowski w ciągu jednego roku pozyskał sobie powszechną sympatię.

Starostą wesela był stryj panny młodej, przewodnikiem zaś rodowity Pomorzanin, stały mieszkaniec Dzikowa. Tenże uważał, że wesele odbędzie się według zwyczaju pomorskiego, to też pouczał gości i młodych, jak winni się zachować. **Jednakże odziedziczony po praojcach obyczaj okazał się silniejszy. Wszystko potoczyło się na modłę łowicką.**

Gdy nadszedł czas, do młodych przemówił starosta wesela i po starodawnym zwyczaju pokropił ich święconą wodą. Było przy tym trochę płaczu, po czym nastąpiło błogosławieństwo rodziców, pożegnanie z rodziną i odjazd do kościoła. Przed kościołem w Świeciu zebrał się tłum ludzi. Przewodnik ustawiał pary do pochodu.

— **Po łowicku idziemy** — zawołał starszy drużba.

Trzy słowa wypowiedziane niezbyt głośno sprawiły swoje. Pochód weselny ruszył do świątyni według porządku łowickiego. Ksiądz dr. Dunajski po udzieleniu ślubu, zwrócił się z piękną przemową do nowożeńców i tymi słowami zakończył:

„Bądźcie tak wierni sobie i wierze, którą wyznajecie, **jak jesteście wierni swym pięknym strojom, zwyczajom i obyczajom".**

Powrót. Goście weselni, którzy pojechali autami, byli wcześniej w domu. Zdziwili się, czemu to nie wpuszczają ich do mieszkania i nie proszą, a nie śmieli o to pytać Łowiczanek. Tak nakazywała tradycja. Gdy ostatnia bryczka zajechała na dziedziniec, wówczas drzwi się otworzyły, a w progu „ukazali" się matka, aby powitać młodą parę małżeńską chlebem i solą. Kapela grała marsza powitalnego. Weselnicy przeszli do obszernego pokoju, gdzie miały się rozpocząć tańce. Starosta wesela poprosił pannę młodą, ujął wpół do tańca, stanął przed kapelą i zaśpiewał:

— „A zagrajcie mi ładnie...."

Kapela, choć była z Mazowsza, nie podchwyciła łowickiej pieśni, ale siarczysty oberek na inną nutę wystarczył; tańczono z ochotą. Powoli i dygnitarze z miasta przyłączali się do grupy tańczących, nastąpiło ogólne zbratanie się. Tańce i muzyka połączyły wieś z miastem, tubylców z przybyszami.

* * *

Piękny, polski obyczaj wywołał w okolicy sympatyczne wrażenie. Uczestnicy wesela i ci, którzy przybyli na Pomorze z innej dzielnicy i rodowici Pomorzaki, złączyli się w świadomości, że razem stanowią wał obronny Rzplitej Polskiej na zachodnich jej rubieżach.

Uczestnik wesela.

Gdy żydzi bojkotują Polaków

Gorszące zajście na postoju dorożek w Wilnie

Wilno, 6. 8. — Józef Wieraniej, dorożkarz, został wynajęty na postoju przez pasażera Żyda. Gdy pasażer wsiadał do dorożki, zbliżył się inny dorożkarz, Żyd, i zwrócił mu uwagę, aby wynajął dorożkarza Żyda a nie chrześcijanina. Pasażer usłuchał rady i przesiadł się do dorożki żydowskiej.

Wieraniej zaczął narzekać na to, że dorożkarze chrześcijanie nie stosują takich metod w stosunku do dorożkarzy Żydów. Wówczas znajdujący się na postojach dorożkarze Żydzi rzucili się na niego, obalili na ziemię i ciężko pobili i skopali nogami. Dopiero nadbiegły posterunkowy policji wybawił Wieranieja z opresji.

Wypadki bojkotu stosowane przez Żydów wileńskich w stosunku do chrześcijan notowane już były kilkakrotnie. Władze pragnąc zapobiec temu na przyszłość mają wyciągnąć z tych faktów, jak najdalej idące konsekwencje.

Przed wielkim procesem o krwawe zajścia w Racławicach

60-ciu oskarżonych stanie przed sądem w Kielcach

Szerokim echem odbiły się **krwawe zajścia w Racławicach,** gdzie tłum chłopski, podbechtany przez wywrotowców, rzucił się na oddział policji, zamierzający rozproszyć nielegalną manifestację. Obecnie donoszą z Kielc, że już doręczono akt oskarżenia 60 osobom, obwinionym o to, **że w dniu 18-go kwietnia br. w Racławicach - Janowiczkach wzięły udział w zbiegowisku, wspólnymi siłami dopuszczając się przemocy względem policji państwowej przez strzelanie, rzucanie kamieniami, bicie kołkami od czego zraniono 45 policjantów, z których sześciu odniosło poważne rany.**

Oskarżeni odpowiadać będą przed Sądem Okręgowym w Kielcach z art. 163 kodeksu karnego. — Świadków wezwano 79.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

32)

Powieść

Sołtys umilkł na chwilę dla nabrania oddechu, a wtedy nie wiedzieć czemu wtrącił swoje trzy grosze młody Lappe, przypominając sołtysowi, jak to młody książę zrobił — jego zdaniem — niebardzo grzeczną uwagę, że niby sołtys źle się wyraża po polsku i spytał nawet, kiedy sołtys przyjechał tu z Niemiec.

— Trzeba mu było powiedzieć, że trzysta lat temu! — krzyknął kierownik spółdzielni.

Cała izba zatrzęsła się od grubego rechotu, ale sołtys widocznie nie aprobował tej wesołości. Ani wtrącenie się sekretarza gminy, ani uwaga kierownika spółdzielni nie zdawały się znajdować jego uznana. Zmarszczył się z niezadowoleniem.

A pastor, który siedział dotąd w swoim kąciku, nie odzywając się wcale, teraz uznał za stosowne wtrącić się do rozmowy.

— Najmilsi moi — powiedział z widocznym zgorszeniem. — Jakże możecie przypuszczać, że nasz dobry sołtys mógłby dać taką nieokrzesaną odpowiedź księżnie. Czytuję wam przecież co niedziela tę nieocenioną skarbnicę wszelkiej mądrości, jaką jest Stary Testament. Czyliż nie pamiętacie, najmilsi, jak naród od Boga wybrany zachowywał się w Egipcie, w domu niewoli? Wobec Faraona i następcy jego i wielmożów jego byli cierpliwi i ulegli jak te baranki — mówi Biblia. — Skoro jednak zeszli z oczu ich, czynili jak czynić należało, jak im nakazywali przywódcy ich. I dzięki temu zdobyli sobie wielkie bogactwa i znaczenie w domu niewoli, a wpływy ich stały się olbrzymie.

Krótkie to przemówienie, wygłoszone spokojnym, trochę nosowym tonem, wystarczyło w zupełności do zmiany nastroju w izbie. Zuchwała pewność siebie zniknęła od razu. Rzeźnik siedział cicho jak trusia. Sekretarz gminy począł poprawiać sobie kołnierz. Kierownik spółdzielni odkrajał kawałek kiełbasy i począł żuć ją metodycznie, a przedsiębiorca przewozowy sięgnął do antałka.

Stary Wilhelm Ernin mógł teraz bez przeszkód wyłożyć zebranym propozycję księżny. Kiedy powiedział, że chodzi o łąki lubartowskie, ten i ów ze słuchaczy poruszył się niespokojnie, ale cisza trwała nadal. Tylko roziskrzone chciwie oczy i zaciskające się nerwowo pięści świadczyły o wrażeniu, jakie zrobiła ta oszałamiająca wiadomość. Łąki lubartowskie! Taki olbrzymi szmat ziemi najżyźniejszej, leżącej w bezpośrednim sąsiedztwie osady. Ziemi, która od niepamiętnych lat drażniła ich oczy bujnością swych nietkniętych pługiem łanów.

Sołtys mówił rzeczowo i spokojnie. Rozważniejsi i mniej zawiani mogli ocenić z łatwością, że stał na wysokości zadania. Pomyślał o wszystkim. Dokonał nawet prowizorycznego podziału. Przedstawił im to w zarysie i okazało się, że na każdą zagrodę przypadał wcale zacny kawałek gruntu, w niektórych wypad kch powiększający w dwójnasób dotychczasowy stan posiadania.

Ale wprędce sołtys przeszedł do omawiania warunków, na jakich księżna gotowa była rozparcelować ten piękny obszar i wtedy miny zrzedły. Okazało się, że zagarnięcie żyznego gruntu nie przyjdzie łatwo. Księżna w rozmowie z sołtysem wymieniła cenę nawet dość przystępną, ale żądała gotówki. Nie mogła dać żadnego kredytu, bo znajdowała się w takich warunkach, że musiała mieć pieniądze. Sołtys sam dobrze nie wiedział, dlaczego, domyślał się tylko, że zapewne Seine Durchlaucht dusili wierzyciele.

I wtedy, znowu ni w pięć, ni w dziewięć, wyrwał się młody Lappe. Musiało mu pewnie dobrze uderzyć do głowy mocne piwo wdowy Klein. Na trzeźwo byłby chyba pamiętał, że sekretarzowi gminy nie wypada psuć szyków sołtysowi. Na trzeźwo zorientowałby się od razu, że sołtysowi zależy na szybkim załatwieniu tego interesu.

Może zresztą z tego odezwania się nie byłoby żadnej szkody. Młody Lappe przecież bąknął tylko pod nosem, że gdyby dobrze się postarać, to możnaby łąki lubartowskie dostać bez żadnej zapłaty, a księżna pewnie musiałaby wyłożyć ładną sumkę za wieloletnie korzystanie z obszaru, który właściwie nie był jej własnością.

Taka uwaga każdemu mądremu musiałaby się wydać pozbawiona wszelkiego sensu. Mądry roześmiałby się i przeszedłby nad nią do porządku dziennego. Ale tak się już złożyło, że słowa młodego Lappego musiał usłyszeć właśnie najgrubszy z całej gromady — gruby rzeźnik Raschfresser.

— Co? Co mówicie, panie sekretarzu gminy? — zapytał nadstawiając uszu. — Że niby cały ten grunt możnaby dostać za darmo?

— Jakimże to sposobem? — podchwycił kierownik spółdzielni, który trafem usłyszał to pytanie.

A ponieważ był przyzwyczajony do cyfr i do ściśle logicznego rozumowania, więc sam sobie wykoncypował odpowiedź:

— Jedno z dwojga. Albo księżna musiałaby zwariować, albo wy obaj nie macie krzty rozumu w głowach, głupie capy.

Powiedział to z miną uczonego myśliciela i było oczywiste, że wniosek, do którego doszedł, przesądzał negatywnie możliwość dalszego udziału z jego strony w dociekaniach rzeźnika. Sołtys słuchał tego wszystkiego ze zmarszczką, z której biedny Lappe mógł odgadnąć bardzo łatwo, że nazajutrz czeka go nieprzyjemna rozmowa ze zwierzchnikiem, kiedy znajdzie się z nim sam na sam w kancelarii gminnej. Z chwilą, kiedy kierownik spółdzielni umilkł, sołtys przypuszczał, że teraz nadeszła stosowna chwila, kiedy będzie mógł wybadać obecnych w izbie obywateli co do ich poglądu na sprawę nabycia łąk lubartowskich. Sytuacja zaczynała go już trochę niepokoić. W rozmowie z księżną zobowiązał się przecież, że przeprowadzi ten interes, który łączył znakomicie korzyść publiczną z jego własną.

Mylił się. Chwila ta nie nadeszła jeszcze. Przedsiębiorca przewozów, który sądził, że nieporozumienie którego zresztą nie pojmował, wyniknęło skutkiem jakiegoś niewczesnego odezwania się rzeźnika, zaczął go klepać tłustą łapą po ramieniu i wołać głośno:

— Gruby Raschfresser ma rację. Dać mu za to złoty medal i porcję eisbeinów. Hej, wdowo Klein! Proszę przynieść tu miskę dobrych eisbeinów z musztardą. Ha! Ha! Ha!

Śmiał się tak głośno i zaraźliwie, że część zebranych poszła za jego przykładem. Każdy uważał sobie za obowiązek poklepać rzeźnika po ramieniu i wybuchnąć śmiechem.

Ale chudy chłop zwany bladym Martinem, który był w tym gronie bodaj najtrzeźwiejszy, rozgniewał się i krzyknął:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polki z Ameryki w Polsce



Bawiąca w Warszawie wycieczka Związku Polek z Ameryki złożyła onegdaj wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu delegacja Polek przy pomniku ks. Józefa Poniatowskiego przed złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

MGR. JAN GEBAUER

W czarownym zakątku gór

(List z nad Dunajca).

Kocha ona swe barwne stroje góralskie i nie wkłada ich tylko od święta. Niebieskie serdaki, pięknie wyszywane w kwiateczki i wzory, doskonale harmonizują z białymi wełnianymi spodniami, ozdobionymi lampasami i symetrycznymi wyszyciami na parzenicach. Kierpce oraz czarny kapelusz o dużym rondzie z wieńcem białych kościanych paciorków, dopełniają malowniczego stroju górala.

Flisacy pienińscy, którzy przewożą turystów przełomem Dunajca, występują wyłącznie w swych strojach narodowych. Czuwają nad tym władze związku, w którym się górale-flisacy zrzeszyli.

Ruch na przystani w Sromowcach Niżnych jest znaczny. Turyści przybywają licznie, aby popłynąć na łódkach z biegiem Dunajca i nasycić oczy wrażeniami, których dostarcza ta jedyna w swoim rodzaju podróż. Powierzają się bez zastrzeżeń przewoźnikom, którzy na swych wąskich, długich łódeczkach, wyrobionych z pni topolowych, a powiązanych po cztery wzgl. trzy niby tratwy, z wielką zręcznością wymijają niebezpieczne miejsca.

Z Dunajcem nie ma żartów. Prąd miejscami jest niezwykle silny, a przeszkód na drodze mnóstwo w postaci wystających z pod wody skał lub głazów olbrzymich, ledwo pod powierzchnią wody ukrytych. Na ogół jednak wypadków na Dunajcu nie ma. Górale doskonale znają trasę i zawsze potrafią zręcznie niebezpieczeństwo ominąć.

Raz się tylko zdarzyło, że siedmiu żydów wysypało się do wody. Wypłynęli jednak wkrótce na brzeg, jedni po polskiej, drudzy po czeskiej stronie.

Co odważniejsi kajakowcy ryzykują dość często spływ Dunajcem, zręcznie lawirując swoimi łupinami między Scyllą i Charybdą porohów Dunajca.

W niektórych miejscach Dunajec z natury wartki i szumiący, zamienia się w t. zw. wodę leniwą o dużej głębi, dochodzącej do 12 metrów o odcieniu soczysto szmaragdowym. Łódki płyną wtedy wolno wśród zupełnej ciszy, po wodzie spokojnej, niemal stojącej, nie zmarszczonej najmniejszym powiewem wiatru.

Widoki, jakie się roztaczają przed spragnionym wrażeń turystą, są naprawdę bajkowe. Już same wrota wejściowe u stóp Trzech Koron, których zębaty masyw wygląda i groźnie i pięknie, uczą respektu dla Pienin. Prostopadłe skały zamykają wąską stosunkowo gardziel, przez którą po wzięciu ostrego zakrętu przy gwałtownym prądzie, wypływa się na spokojniejszą wodę. Płyniemy na dnie olbrzymiego wąwozu, który nie wywiera jednak wrażenia przytłaczającego. Na soczystej zieleni lasów, pokrywających zbocza, wzrok zatrzymuje się z przyjemnością. Krajobraz ciągle się zmienia. Dunajec wije się pętlicami, dostarczając coraz to nowych wrażeń.

Tam wystrzela prostopadle naga skała, u której podnóża czerni się wielkich rozmiarów jama; w niej podobno, jak twierdzi podanie, krył się Janosik. Tu znowu, jak nas informuje poczciwy przewoźnik, przepływamy obok t. zw. zbójnickiego skoku, gdzie głębia jest wielka a przejścia brzegiem niemożliwe. Zbójnicy mieli podobno taką krzepkość w nogach, że przeskakiwali małą zatokę, jaką wypłukał w skałach Dunajec.

Wspaniale wygląda Sokolica, którą się widzi na plakatach propagandowych Parku Narodowego w Pieninach. Ciekawa ta skała wzbija się z nad Dunajca prostopadłą ścianą na 400 metrów wysoką. Najwyższe drapacze chmur w Ameryce kapitulują wobec tego dzieła przyrody.

Za Sokolicą spotkaliśmy flisaków, holujących swoje łódki pod prąd do przystani. Robota to ciężka i mozolna. Tę samą przestrzeń, którą przebywamy z prądem w ciągu półtorej godziny, flisak idąc brzegiem, ciągnie swoje łódki, uszeregowane jedna za drugą, aby mniejszy stawiały opór, przez około 4 do 5 godzin. Zarobek, jaki uzyskują ze spływu, wynoszący około 400 zł. za sezon, jest wcale nie wielkim ekwiwalentem za ich ciężką pracę.

Dunajec nie szczędzi nam wielu jeszcze wspaniałych widoków, wijąc się w nieskończoność wśród skał pienińskich, aż wreszcie po 9-ciu kilometrach uwalnia się z ich uścisków i rozlewa się szerzej, mając więcej miejsca.

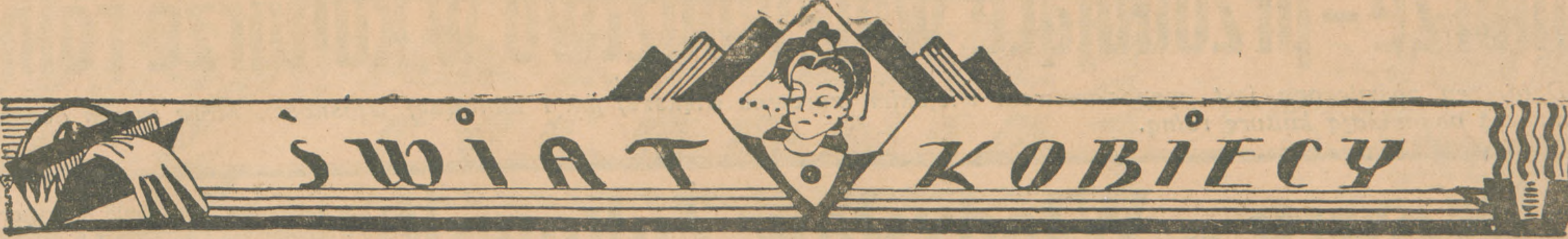
Dopływamy do Szczawnicy. Zbyt długo tu się nie zatrzymujemy, gdyż zapadający wieczór przypomina nam o miłej perspektywie powrotu pieszo przez Pieniny do na-



80-letni góral chodzi żwawo po górach.

szej bazy wypadowej. Wrażenie jednak, jakie odniosłem po przejściu wzdłuż tego znanego uzdrowiska, nie było zbyt budujące. Mniejszości jest tu większość, a że była sobota, mieliśmy sposobność słyszeć w kilku domach harmonijne jodlowanie „naszych" obywateli.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Kłopoty pań u schyłku kończącego się sezonu wypoczynkowego

Ci, co jeszcze nie korzystali z urlopu, muszą się spieszyć. Wyjeżdżając należy zabierać ze sobą tylko bezwzględnie konieczne rzeczy. Im mniej walizek i pudeł, tym podróż jest milsza. Ale są rzeczy, bez których na urlopie nie sposób się obejść: nieprzemakalny płaszcz i beret, bez ciepłego płaszcza również trudno przedsięwziąć wyprawę. Jedna sukienka płócienna, jedna kwiecista - jedwabna, jedna jerseyowa spódnica i ze 3 bluzki — oto podstawa ekwipunku. Spódnica winna być krótka, rozcięta z boku, lub ułożona w kontrafałdę, żeby nie krępowała ruchów. Kto się wybiera nad morze musi mieć kostium kąpielowy i płócienny płaszczyk - sukienkę. Dla wyjeżdżających w góry zalecane są szorty i mocne buty — podkute gwoździami. Z obuwia należy zabrać parę płóciennych pantofli, parę sandałków i jedną parę mocnych skórkowych pantofli na niepogodę.

Panie, udające się do uzdrowisk, powinny zabrać jedną wieczorową tualetę. Pod tym względem wybór jest wielki. Tegoroczne suknie wieczorowe robi się z bardzo lekkich materiałów jak: mousseline, organza, tiul lub koronka. Dużym powodzeniem cieszą się połączenia kolorów różowego z czarnym. Naprzykład suknia z różowego mousseline z falbaną obramowaną czarnym i wycięciem okolnym czarnym tiulem. Bardzo noszone są suknie z białego tiulu aplikowanego kwiatami i liśćmi z tafty cire.. Dużo jest w tym roku sukien z organzy, przybranych kolorowymi galonami, do których nosi się tuniki z koronki, przeważnie długie i z przodu otwarte. Kto ma wieczorową tualetę imprimee, może zastosować do niej płaszcz z popielatej organzy, co stanowi bardzo ładną całość. Na sukienkach z mousseline widzi się wiele koronkowych aplikacyj, białe suknie mają czarne bolerka i czarne aplikacje na szerokich spódnicach. Pastelowe natomiast tualety przybiera się kremową lub białą koronką.

Najodpowiedniejsze są do tych wszystkich tualet florentyńskie duże kapelusze, przewlekane czarnymi aksamitkami. Często zdobi się kapelusz girlandami drobnych kwiatuszków. Spotyka się również kapelusze tiulowe, koronkowe lub z włosia przybrane kwiatami i wstążkami. Na dni wietrzne modystki proponują małe, aksamitne toczki w pastelowych kolorach, szykownie drapowane i bardzo wysoko upięte.

Te małe kapelusiki — to przedsmak mody jesiennej, o której chcąc nie chcąc należy już pomyśleć. Pierwsze tualety na chłodniejsze dni to: ciemna suknia kasakowa w rosyjskim stylu, przybierana barwną bordiurą, komplety z puszystej wełny, garsonki, kamizelki z bardzo ozdobnych tkanin: z wełnianej koronki, z wytłaczanego jedwabiu, grubego atłasu i t. p.

Ciemno-popielate jersey'e, rdzawe samodziały, brązowe miękkie przerabiane wełny, wiśniowe lśniące aksamity, gruzełkowate flanele w zasadniczym odcieniu oliwkowo - zielonym — oto materiały na wczesną jesień. Niedługo trzeba będzie również wyciągać futra. Na Rivierze widać już peleryny z srebrnych lisów, narzuty z gronostajów i brajtszwancowe bolerka. Częściej jednak występują jeszcze lekkie okrycia ze strusich piór, płaszcze całe robione z kwiatów gęsto naszywanych na żorżecie, bolerka z marszczonej gazy i t. d.

Wzory praktycznych bluzek



Na słońce i na deszcz



Praktyczny komplet z lekką, barwną sukienką. Płaszczyk z czarnej żorżety wełnianej ukazuje z przodu fałdy sukienki

Uwadze mamusi!

Żucie twardych pokarmów - to fundament pod zdrowe zęby

Jest to fakt, stwierdzony cyframi, że z rozwojem wygód życiowych, zęby coraz bardziej się psują. Przodków naszych wykarmiła pierś matki. Twardy, z grubą skórą chleb żytni był następnie ich strawą codzienną — czekolady i innych smakołyków nie znali. Kto w dzieciństwie musi gryźć twarde pokarmy i przyzwyczaić się do energicznego żucia, ten dłużej zachowa swe zęby mleczne w dobrym stanie, a szczęki i mięśnie będzie miał dobrze rozwinięte. Gdy zaś zaczną wyrzynać się stałe zęby, znajdą wtedy w należycie ukształtowanej szczęce dosyć miejsca dla siebie i prawidłowo się w niej rozmieszczą. Im zaś lepiej prawidłowy łuk zębowy jest rozwinięty tym trudniej zęby chorują.

Natomiast nasze pokolenie, często już przed narodzeniem, nie otrzymuje od niestosownie zwykle odżywianej matki tej ilości soli odżywczych, która jest niezbędna do pomyślnego rozwoju zębów i kości. Po urodzeniu znów dzieci bywają zazwyczaj sztucznie karmione. Powstające zaś w następstwie tego zaburzenia w trawieniu u niemowląt również niekorzystnie oddziaływują na budowę jeszcze niezupełnie ukształtowanej korony zębowej.

Nieprawidłowości w rozwoju innych narządów, a nawet i kości, powstające w niemowlęctwie mogą z wiekiem stopniowo się wyrównywać. W zębach natomiast, zwłaszcza na szkliwie, wyrównanie pobodne jest niemożliwe.

A zatem już mleczne zęby, wskutek wadliwej swej budowy, są bardzo skłonne do chorób. Cóż tedy się dzieje? Gdyby choć teraz zęby te miały sposobność możliwie energiczniej żuć! Lecz troskliwi, ale niedostatecznie poinformowani rodzice odkrawają nawet cienką skórkę chleba, byle tylko oszczędzić pracy wątłym ząbkom dziecka! Myślą tylko o tym, żeby dziecku dostarczyć jak najwięcej mączek odżywczych i innych podobnych pokarmów, wprawdzie pożywnych, lecz miękkich, dają mu także pić tran, a w nagrodę za to pchają w nie czekoladki i rozmaite inne słodycze.

Pomimo to wszystko jednak pieszczochy źle się rozwijają i mizernieją. Od czegóż to zależy?

Kto chociaż raz miał sposobność porównać jamę ustną ludzi, odżywiających się białym chlebem, z jamą ustną ludzi, których codzienną strawą jest razowiec, ten zdumiony będzie różnicą, jaka oczom jego się przedstawi. U pierwszych znajdzie się dziąsło wątłe, łatwo krwawiące, w ciągłym stanie podrażnienia przez kamień zębowy, pokryte lepkim śluzem i resztkami białego chleba! u drugich natomiast znajdzie jędrną błonę śluzową i zęby połyskujące!

Dobrzy wypieczony czarny chleb powinien mieć twardą skórkę, grubości od 8—100 mm.

Kto pragnie uniknąć ujemnych skutków delikatnych potraw, powinien już od dzieciństwa przyzwyczajać się do możliwie energicznego żucia. Dzieci ze słabo rozwiniętymi zębami mlecznymi powinny być przeto usilnie nakłaniane do przyjmowania możliwie twardego pożywienia i energicznego posługiwania się ząbkami. Zarzut, iż dzieci nie są w stanie spożywać twardego chleba, nie ma sensu. Gdzie są dobre chęci, tam nie zbywa i na środkach. Jeżeli rozpoczniemy dawać sucharki już dwurocznemu dziecku, to przekonamy się, że już od 2 i pół do 3-go roku życia maleństwa nasze z przyjemnością rozgryzać będą najtwardsze skórki chleba.

Dziecko, które spożywa pokarmy wyłącznie miękkie i ząbki swoje oszczędza, oszczędza je jedynie tylko dla kleszczy dentysty!

Modnej pani na uszko...

Wytworna pani nosi przed południem do kostiumu buciki tylko na niskich obcasach, a po południu na wysokich.

Białe lniane chusteczki ozdabiane są różnokolorowymi kółeczkami i noszone w bocznej kieszonce kostiumu. Deseń i kolor tych barwistych plam musi harmonizować z kolorem wstążki u kapelusza i rękawiczek.

Du sukien letnich spacerowych nosi się pasy ze skórki zamszowej lub inne, kolorem dostosowane do torebki, względnie rękawiczek czy innych akcesoriów. Wieczorem nosi się modne obecnie bolerka.

* * *

Tyciu i przybieraniu ciała zgóry zapobiec może tylko regularny trening (ćwiczenie) muskułów. Sport zaś, któremu poddaje się całe ciało wogóle utrzymuje przytem należytą elastyczność skóry, serca i mięśni.

* * *

Uciążliwą otyłość usuwa herbata przygotowana z równych części kruszyny, kwiatu ostowego, kwiatu bzowego i lubczyku. Na pół litra wody wystarczy 1 łyżka stołowa tej mieszanki ziołowej.

* * *

Smukłe nogi można mieć łatwo, stosując codziennie masaż przy użyciu jakiegoś ze znanych olejków masażowych. Masuje się oburącz od kostek począwszy aż do kolana. W tym celu kładzie się obie dłonie w ten sposób, że kciuk spoczywa na łydce, a resztę nogi obejmuje palce. Przy tym masowaniu należy unikać miejsc pustych i masować w tym poczuciu jakoby się chciało, całe uniesienie nogi przesunąć ku górze. Wystarczy codzień 60—80 nacierań.

Wiadomości praktyczne

Żeby szklanki stale nam nie pękały, trzeba je zahartować. Dlatego wkłada się je w naczynie z zimną wodą, dodaje niewiele soli kuchennej i zagotowuje wodę powoli aż do wrzenia. Po półgodzinnym gotowaniu zdejmuje się naczynie z ognia i stawia na bok. Po ochłodzeniu wody wyjmuje się szklanki z naczynia i wyciera ręcznikiem. Szklanki potem już nie pękają.

* * *

Blachy do wypieku ciasta oraz brytwanny po użyciu nigdy nie należy zmywać wodą, ciasto (placek) lub mięso łatwo bowiem potem przywiera do blachy. Po użyciu należy blachy wytrzeć papierem i zaraz natrzeć skórką słoniny, brytwanny zaś nagrzać i wycierać solą kuchenną.

* * *

Garnki aluminiowe oszpecone wewnątrz plamami można doprowadzić do dawniejszego czystego wyglądu, jeśli się w nich gotuje rabarbar (Rabarbar w tym razie do jedzenia się jednak nie nadaje).

OWOCE W SŁOJACH

Jabłka słodkie

Zrobić lekki syrop z 2 funtów cukru i 2 szklanki wody, obrać słodkie jabłka papierówki, wycinać z nich okrągłą łyżeczką od kartofli małe gałeczki, spuszczać je do syropu i smażyć do przezroczystości wyjmując gotowe, a wkładając na ich miejsce surowe. Dla zapachu można włożyć do syropu przy końcu smażenia kawałek wanilji, a skoro wszystkie gałki się usmażą, zalać syropem, ostudzić i ułożyć w słoje.

Pomorze - przodujące województwo w kulturze rolnej

Dział ten poświęcony jest gospodarstwom wiejskim, zarówno większej jak i mniejszej własności, które swoim dorobkiem i organizacją pomnażają kulturę rolną.

Lalkowy - Władysław Żukowski

Twórcze ognisko nowej rasy trzody chlewnej — wielkiej białej pomorskiej

Majątek Lalkowy, w powiecie starogardzkim przejęty został w roku 1923. Wykupił go, za aprobatą Państwowego Banku Rolnego p. Władysław Żukowski. Od momentu objęcia Lalkowych — p. Władysław Żukowski dał się poznać jako wielkiej miary społecznik i dobry obywatel, wnikający w różne potrzeby swojej okolicy. Ustawiczną myślą było i jest postawienie majątku na najwyższym stopniu kultury. Dzisiaj, w 15-tym roku tej szlachetnej i przykładnej ambicji, gdy Lalkowy się odwiedza — trzeba stwierdzić, że cel ten został już w dużej mierze osiągnięty, a prace nad dalszą realizacją zamierzeń są w pełnym toku...

Niewątpliwie mało jest majątków, które mogą wykazać się takim dorobkiem, jak Lalkowy, w stosunkowo krótkim okresie gospodarowania, bo niecałych lat piętnastu. Majątek zastano bardzo wyniszczony jeszcze z okresu wojny, tym bardziej, że poprzednik przebywał poza granicami państwa i mało się troszczył o los wyczerpanej gleby. W tych warunkach początki musiały być bardzo trudne.

Pan Władysław Zukowski jednak zupełnie się tym nie zrażał, a przeciwnie, powziął mocne postanowienie pokonania wszystkich przeszkód.

Do Lalkowych przyszedł dużej wiedzy i praktyki, aczkolwiek młody wówczas człowiek p. Władysław Woźniak, jako administrator. W jego ręce powierzył właściciel prowadzenie majątku, gdy powziął przeświadczenie, że będzie on właściwym do rozwoju gospodarstwa. A że się nie omylił — świadczy o tym dotychczasowy dorobek:

Cały obszar użytków rolnych w bardzo dobrej strukturze t. zw. „gruzełko



Władysław Woźniak. dzielny organizator i rolnik, zasłużony w pracach nad ustanowieniem nowej rasy trzody chlewnej — wielkiej białej pomorskiej.

watej". Lalkowy doszło do tego przez skrupulatną uprawę najnowocześniejszymi narzędziami i wykorzystywanie technicznych udoskonaleń, jakie obecnie są w dyspozycji rolnictwa. Równocześnie intensywne nawożenie i uprawa strączkowych przysposobiły glebę do wysokich możliwości produkcyjnych. Pod okopowymi pozostaje 35 proc. areału, duży stosunkowo procent zajmuje nadto lucerna. Z tego już widać, że gospodarstwo nastawione jest na kierunek hodowlany.

Pozostały obszar użytków zajmują zboża, z pszenicą i jęczmieniem browarnym, jako głównymi.

W Lalkowych włożony jest duży nakład pieniężny w inwestycje. Wszystkie budynki gospodarskie we wzorowym stanie. Część z nich zupełnie przerobiona i przystosowana do dzisiejszych wymagań, a niektóre na nowo pobudowane. Całe podwórze skanalizowane i zelektryfikowane. Przed każdym budynkiem specjalne, ukryte w paru metrach krany z wodą, zabezpieczają na wypadek pożaru. Wszystkie dachy ogniotrwałe, pokryte blachą. Lśnią one już z daleka, oddając istotne wrażenie mocnej, zwartej całości centrum majątku. Nad nimi komin gorzelni, a tuż budynek płatkarni. Szczególne urządzenia znajdują się w oborze i chlewni.

W tej chwili prace budowlane są już na ukończeniu.



Władysław Zukowski właściciel majątku Lalkowy.

Lalkowy, jak już powiedzieliśmy, mają charakter gospodarstwa hodowlanego. W całości jednak na wszystko jest zwrócona uwaga. Produkcja bowiem roślinna stoi na wysokim poziomie, jako selekcyjna i standartowa. Nadto majątek jest uprzemysłowiony przez prowadzenie gorzelni i płatkarni. **Jednak hodowla ma tutaj naczelne miejsce, a w zakresie trzody chlewnej zajmuje czołową pozycję nietylko na Pomorzu, ale w całej Polsce. Znana chlewnia w Lalkowych rozpoczęła prace nad trzodą lat temu dziesięć. Po takim okresie czasu dała podstawę do uznania swojej produkcji za wytwór nowej rasy — wielkiej białej pomorskiej.** Zdarzenie to, przez nas już opisywane ma kolosalne znaczenie, a w dziedzinie hodowli poczyniło zwrot na korzyść rodzimej wytwórczości, o materiale jakościowym — pierwszorzędnym.



„Husia" 1171 wielkiej białej pomorskiej

Komisja Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego, poświęcona zagadnieniu wydzielenia z pośród pomorskiego zarodowego pogłowia trzody chlewnej nowej rasy świń, odbyła się w Lipienkach w dniu 5 grudnia 1936 roku, a wzięli w niej udział: reprezentant Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych — radca M. Markijanowicz; jako członkowie Komisji Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego — profesor Zygmunt Moczarski, inż. Wiśniewski, i inż. W. Dusoge. Z Pomorskiego Związku Trzody Chlewnej — prezes A. Szulc z Napola, inż St. Haertle z Lipienek, Władysław Woźniak administrator majątku Lalkowy i W. Hulewicz z Papowa. Pomorska Izba Rolnicza reprezentowana była przez wicedyr. inż. Wł. Serczyka, inż. J. Jaworskiego z Augustowa (prezes Kom. Wytw. Zwierz.) naczelnika wytwórczości zwierzęcej p. M. Szczepskiego i inż. W. Krautforsta inspektora hodowli trzody chlewnej.

Geneza wielkiej białej pomorskiej, widoczna w Lalkowych, w graficznym ujęciu inspektora inż. Krautforsta daje pełny obraz jej rozwoju, z zaczątkiem hodowli od sprowadzenia trzech macior: Almy z Góry 951 PZ, Almy z Mirowa 958 PZ oraz Dory z Mirowa 964 PZ. Maciory te dały początek trzem rodzinom. Z pośród nich pierwsze miejsce ilością oraz typowością potomstwa zajęła Alma z Góry. Praca hodowlana biegła przez używanie początkowo knurów rasy ostrouchej, następnie knury arytmetycznej półkrwi i wreszcie pełnej krwi angielskiej. Knury niemieckie czynne były tylko przez jedno pokolenie. Dobitną rolę odegrał knur „Zeus" arytmetycznej półkrwi w. b. angielskiej i niemieckiej ostrouchej. Potomstwo żeńskie po Zeusie okazało się bardzo płodne, żywotne, z doskonałym dalszym potomstwem. Dalsze knury pełnej krwi angielskiej wydłużały potomstwo i dawały silną nad wyraz budowę. Oddziaływał w tym względzie dobrze knur Monarch Bychawski, który z Zeusem dał typ boczkowo - szynkowy, z doskonale rozwiniętą szynką i rozbudowanym zadem. Następne, umiejętne dobieranie knurów do coraz bardziej uszlachetnionych już macior, selekcja i ustawiczne czuwanie nad zamierzoną linią produkcji doprowadziły chlewnię do typu wybitnie udanego, wcześnie dojrzewającego o wysokiej rozrodczości, odpornego na choroby. Standartowy ten produkt, był również badany i dał bardzo dobre rezultaty na jakość mięsa, wypełnienie mięsem, kształt i wielkość szynki oraz odpowiednią grubość słoniny. Trzoda w Lalkowych wyszła zwycięsko z wszystkich prób, licznie przeprowadzanych i stanowi doskonały produkt eksportowo-bekonowy. Krótko charakteryzując wielką białą pomorską stanowi ona twór kojarzący w sobie wszystkie dodatne cechy rasy ostrouchej niemieckiej z wyeliminowaniem ujemnych jej cech, a następnie przyjęciem kośćca rasy wielkiej angielskiej.

Zarodowa chlewnia wielkiej białej pomorskiej w Lalkowych jest przedmiotem podziwu najbardziej wytrawnych hodowców i uczonych polskich z prof. Zygmuntem Moczarskim na czele. Prowadzący gospodarstwo, zamiłowany hodowca i wielki znawca trzody p. Władysław Woźniak ma w tej dziedzinie wielkie zasługi, jako, że przysporzył polskiej pracy wartościowy dorobek.

Stan chlewni ok. 400 szt. Produkcja ro



Dwór w Lalkowych

czna ca 700, z czego połowa przeznaczona jest na materiał hodowlany, zakupywany stąd na całą Polskę. Rozprzestrzenia on już nową polską rasę, której tak bardzo brakowało.

Hodowla bydła również zarodowa, czarno - białego, zapisana do Związku Hodowców Bydła w Toruniu, pozostaje pod kontrolą Pomorskiej Izby Rolniczej. Przeciętna mleczność 1 krowy rocznie 4584 ltr. przy proc. tłuszczu 3,35. Wydajność roczna kilotłuszczu 153,74 od krowy. Buhajki, zakupywane są przez różne obory w całym kraju, ostatnio zaś najwięcej sztuk odchodzi na Górny Śląsk.

Obora i chlewnia ma nowoczesne urządzenia wewnętrzne. Panuje w nich wzorowa czystość i porządek regulaminowy dla wykwalifikowanej obsługi.

Z organizacji całości majątku a przede wszystkim z wysokiej kultury hodowlanej, czerpią wzory gospodarstwa włościańskie, które nabywają tutaj materiał hodowlany. W okolicy znać wpływ Lalkowych na pogłowie zarówno trzody, jak i bydła. Pan Władysław Woźniak utrzymuje kontakt z kółkami rolniczymi i służy zawsze swoją radą i pomocą, a jest również działaczem w życiu samorządowo - gromadzkim.

Opisując Lalkowy trzeba oddać wielkie zasługi, wiedzę i pracę, jaką niewątpliwie położył p. Władysław Woźniak w majątku, który jest mu powierzony.

Jan Płażewski.



NA EKRANIE TYGODNIA

Księstwo Kentu są w Polsce. W ogóle teraz na Polskę moda. Bardzo dobrze. Możemy się z tego cieszyć. Była również księżna Juliana. I podobno bardzo się jej u nas podobało. Tylko nam Polakom nie podoba się w Polsce. Tacy my już jesteśmy. A przecież nasza Ojczyzna jest krajem mlekiem i midem płynąca. Zupełnie jak Ziemia Obiecana. Stąd zapewne u nas tyle Żydów.

Zostawmy jednak Żydów na boku. Jest to temat, o którym pisać możnaby tomy. Nie moja to jednak rzecz. Są specjaliści od tego problemu.

Ja porozmawiam z pewnym szarym człowiekiem. Szarym dosłownie, bo go meżna spotkać tylko w nocy. Stróż!

Po wyludnionej ulicy idzie zgarbiona sylwetka człowieka, utykającego na nogę. Tak chodzi Starość niedołężna. Z ciszą ulicy kłóci się brzęk kluczy.

— No co, dziadku słychać?

Spojrzał na mnie starowina i po chwili rzecze:

— A co ma być słychać?

— Jakto co, a nie wiecie, że wojna w Hiszpanii, w Chinach?

— To i cóż, wojna wojną — odpowiada mój, jak to się mówi, interlokutor — dodając filozoficznie: „Wojny byli i wojny będą".

Widzę, że dziedzina ta ma u. mego przygodnego znajomego ustalony punkt widzenia, zatem schodzę na inny temat:

— A ileż lat macie, dziadku?

— Niechże pan odgadnie — przekomarza się ze mną staruszek.

— Przypuszczam, że jesteście tak między 50-ciu a 60-ciu laty.

— Oj, co też panisko mówi, już barzi mi bliske 70-tki.

Nigdy bym nie dał wiary. Krzepko się starowina trzyma. Jakież skarby zdrowia w ludzie naszym źle odżywianym, zbiedzonym, wyniszczonym. Zaiste młody ten naród polski, że mimo tylu przeciwieństw losu tak krzepko się dzierży.

— A ileż godzin śpicie, dziadku?

— O, ja tam wiele nie potrzebuję. Cztery, pięć godzin jest dość.

— Macie dzieci?

— Czworo, trzy córki zamężne, a ja tak ze swoją starą tłuczemy się po tym świecie. Pracuje się ciężko, ale co mi z narzekania. Pan Jezusek więcej na krzyżu świętym przecierpiał.

Tak filozofuje nasz naród prosty. Czyż nie pouczająca w swej prostocie filozofia?

I pomimo tego, że życie naprawdę jest twarde, kamienne. Przejdźmy się po ulicach miasta. Jaka plaga żebractwa. Albo ci żebracy domokrążni.

— Bez pracy jezdem, panie.

— A cóż, czy to ja jestem winien temu?

— Proszę o wspomożenie.

Mięknie ci serce, bo dobrze patrzy człowiekowi z oczu.

Dajesz na odczepnego. Za chwilę znów dzwonek.

— Panie, dziś nic nie jadłem.

— Do kuchni ludowej.

— Kiedy ja przyjezdny.

— A kto was zapraszał, mało mamy swoich dziadów?

— Za robotą, panie!

Czyż w tych warunkach może być mowa o jakiej dyskusji?

* * *

Biorę do ręki gazetę. Poświęcona jest sprawom kina, a właściwie sprawom sercowym kinomanek. To są również zmartwienia. Czytam naprzykład w rubryce „Między nami" takie ogłoszenie: „Chcę mieć męża, któryby potrafił mnie uderzyć" — „Ira".

Moja panno Iro, naprawdę zasłużyłaś nie na uderzenie, ale takie lanie pasem, żeby ci się w ogóle męża odechciało.

Albo pisze nudząca się blondynka:

„Lubię pisać chętnie i dużo. Zapraszam do korespondencji panów różnego wyglądu, wieku i zawodu. Jestem blondynką, mam lat 21".

A czy nie mogłabyś, panno, wziąć się do roboty zamiast psuć papier i czas marnotrawić?

Inna pisze wprost do Brodzisza:

„Załączam bukiet złocieni dla Brodzisza i wzywam wszystkie Brodziszomanki (dosłownie!) aby dorzuciły garstkę kwiecia do korony Adasia" — Halina.

Brodziszomanka! Specjalny termin. Inna zwierza się:

„Będę wkrótce musiała wyjść za mąż, gdyż chcę w ciągu dwóch najbliższych lat mieć dziecko. — Lilian".

Cóż za zwierzenia. Panno Lilian, co to kogo obchodzi?

Inna jest bardziej skryta. Nie chodzi jej o dziecko, tylko o wojskowego. — Posłuchajmy:

„Który z miłych, kulturalnych oficerów piechoty, konnicy, marynarki, lotnictwa napisze do młodej wielbicielki naszej armii? Warszawa" itd.

Militarystka. Wyraźnie militarystka i to tak wojskiem rozegzaltowana, że tęskni do każdego oficera bez różnicy broni. To mi się podoba. Oto patriotyzm.

Panna Hanka ma inną namiętność. Chciałaby zagrać w filmie z Eugeniuszem Bodo.

Inna przesyła 5 zł. na cel dobroczynny za umieszczenie w rubryce fotogenicznych.

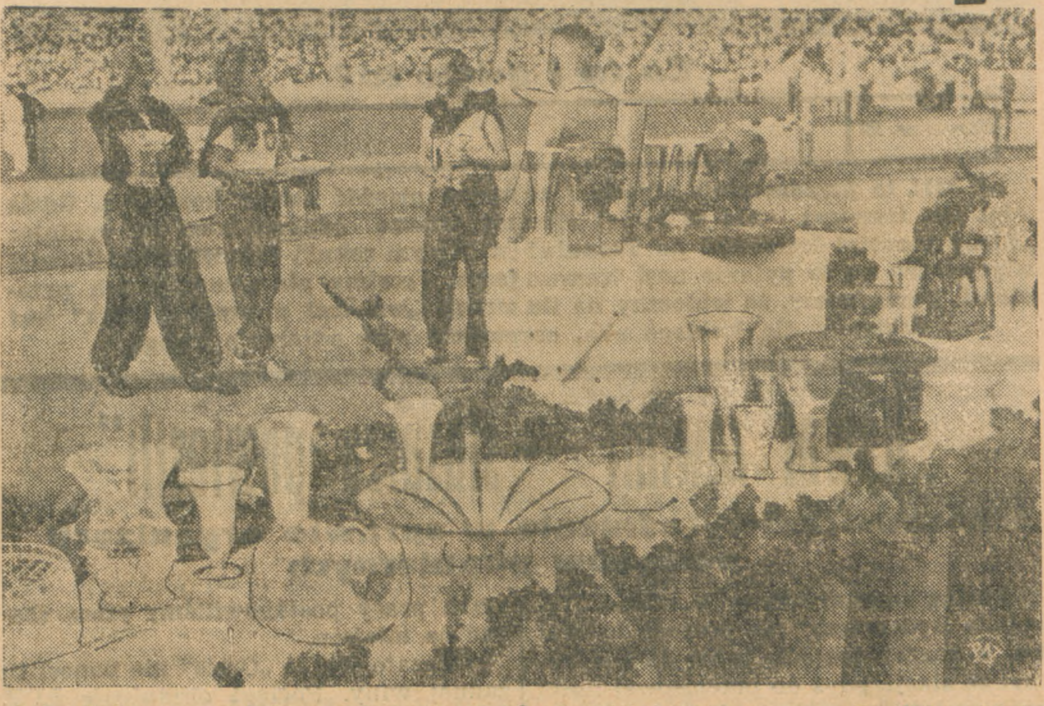
* * *

Takie to są sprawy życia ludzkiego. Drobne, małe sprawy, ale przecież mają swą wymowę.

Bo w ogóle życie jest bardzo piękne i bardzo ciekawe. Nie ciekawi są tylko ludzie!

L. S.

Wiadomości sportowe



Jak wiadomo na miedzynarodowych zawodach lekko-atletycznych w Berlinie Walasiewiczówna zdobyła dwa pierwsze miejsca w biegu na 100 m. i w skoku w dal. Zdjęcie przedstawia chwilę odbierania nagród prze z Walasiewiczównę i Niemkę Kraus.

14 drużyn kołacze u wrót Ligi

HCP — Gryf? Polonia — Union? — Dwie zagadki

Rozgrywki o wejście do Ligi z ubiegłej niedzieli przyniosły zamiast wyjaśnienia, dalsze zaciemnienie sytuacji. W pierwszej grupie Polonia, Gryf i Union mają po 6 pkt. przy czym prowadzenie objął Union. W jutrzejszą niedzielę nastąpi rozwiązanie tej zagmatwanej sytuacji. Polonia gra u siebie z Unionem a Gryf wyjeżdża do HCP. Gryf w razie zwycięstwa, przy remisie Polonii z Unionem — jest pewnym finalistą. **Rewelacją tegorocznych rozgrywek o wejście do Ligi będą toruńscy gryfiści, którzy dołożą wszelkich starań, by mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść.**

Gdyby zaś Polonia względnie Union wygrał, a toruńczycy przegrali w Poznaniu — finalistą będzie albo Polonia albo Union.

Czekamy niecierpliwie do niedzieli.

W innych grupach sytuacja jest też niejasna z wyjątkiem grupy 4-ej, gdzie WKS. Śmigły z Wilna zdobył już mistrz. grupy.

Wpław przez Toruń

Miejski Komitet WF. i PW. w Toruniu organizuje w dniu 5 września br. zawody pływackie na Wiśle pod nazwą „Wpław przez Toruń" o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez **firmę „Start" w Toruniu** oraz organizacje i zarząd miasta.

Zawody rozegrane zostaną w konkurencji męskiej na dystansie około 2.500 metrów. Meta za nowym mostem. W zawodach wezmą udział najlepsi pływacy z całego Pomorza. Prawo startowania mają zawodnicy, zarejestrowani w okręgu pomorskim Polskiego Związku Pływackiego oraz niestowarzyszeni, którzy ukończyli w dniu zawodów 16-ty rok życia i zostali dopuszczeni przez lekarza.

W osobnej grupie na tej samej trasie startować będą zawodnicy z klubów międzyszkolnych.

Zgłoszenia do zawodów należy kierować do dnia 1 września br. do Miejskiego Ośrodka w Toruniu WF. i PW., ratusz, pokój nr. 3.

WALASIEWICZÓWNA W GRUDZIĄDZU.

Na zaproszenie wiceprezydenta miasta p. posła Michałowskiego oraz Sokolic przybywa do Grudziądza najszybsza kobieta świata Stanisława Walasiewiczówna. Pobyt jej w Grudziądzu potrwa od dnia 9—15 sierpnia br. W Grudziądzu zajmie się Walasiewiczówna przez tydzień treningiem chlubami naszego miasta, zawodniczkami Żeńsk. Sokoła, a w dniu 15 sierpnia startować będzie w ramach lekkoatletycznych mistrzostw miasta Grudziądza pań i panów. Niewątpliwie zaatakuje w Grudziądzu kilka swoich rekordów światowych w biegu.

Nie jest wykluczone, że na zawodach w dniu 15 sierpnia br. ujrzymy na starcie także zawodniczki KPW. Toruń, a przede wszystkim 2-krotną mistrzynię Polski Książkiewiczównę i Wajsównę z Beruty.

Walasiewiczówna ma również startować na propagandowych zawodach lekkoatletycznych, które rozegrane zostaną w niedzielę 8 bm. na boisku KPW. Orzeł w Warszawie.

MIASTA POMORSKIE WALCZĄ O PIERWSZEŃSTWO W LEKKOATLETYCE.

W niedzielę 8 bm. odbędzie się w Gdyni pierwsze spotkanie 5 miast pomorskich w lekkoatletyce o nagrodę przechodnią Polskiego Morza. Udział w tych zawodach wezmą reprezentacje Gdyni, Inowrocławia, Grudziądza, Torunia i Bydgoszczy. Każde miasto wystawia do konkurencji po jednym zawodniku.

NOWE SUKCESY JĘDRZEJOWSKIEJ W AMERYCE.

N. York. W turnieju tenisowym klubu East Hampton w Long Island, Jędrzejowska w ćwierćfinale łatwo pokonała Amerykankę Virginie Rice Johnson 6:1, 6:4. W turnieju tym najgroźniejsza rywalka Polki, Amerykanka Marble, nie startuje, a również znakomita Jacobs bierze udział tylko w doublu.

W grze podwójnej pań Jędrzejewska w parze z Bundy pokonała parę Cootes—Harrison 2:6, 7:5, 6:2.

DALSZE WYNIKI OLIMPIJSKIEGO TURNIEJU SZACHOWEGO.

Sztokholm. W ósmej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego, drużyna polska miała silnego przeciwnika w drużynie jugosłowiańskiej. Trzy partie tego spotkania, a mianowicie: dr. Tartakower—Pirc, Najdorf—dr. Trifunowic i Appel—Kostic zakończyły się na remis, partia zaś pomiędzy Frydmanem i Vukovicem nie została zakończona.

Na toruńskim bruku

— **Prywatne Gimnazjum Żeńskie** w Toruniu, Rybaki 47, przyjmuje zapisy do I, II i ew. III kl. codziennie od godz. 12—13.

— **Prywatna Pomorska Szkoła Powszechna,** ul. Rybaki 47, przyjmuje zgłoszenia codziennie od godz. 12—13.

— **Pryw. Szkoła Powszechna im. Marii Konopnickiej,** Toruń, ul. Warszawska 10/12, przyjmuje zgłoszenia do wszystkich klas, codziennie od 12—14. Do klasy pierwszej przyjmuje się dzieci od 6 lat. Szkoła zapewnia gruntowne przygotowanie do gimnazjum. Siły nauczycielskie wykwalifikowane. Ceny niskie.

— **Wieczornica młodzieży polskiej z Westfalii i Nadrenii.** Celem nawiązania bliższego kontaktu z miejscowym społeczeństwem, kurs polskich pracowników oświatowo-kulturalnych z Westfalii i Nadrenii organizuje wieczornicę towarzyską w niedzielę 8 sierpnia br. o godz. 8 wieczorem w auli Domu Społecznego. Na program wieczornicy złożą się: śpiewy, tańce ludowe, inscenizacja, a następnie zabawa taneczna. Na wieczornicę tę zapraszają serdecznie obywatelstwo Torunia

Uczestnicy kursu.

Baczność Legioniści!

Zbiórka wyjeżdżających na zjazd do Krakowa, w dniu 7 bm. na dworcu Toruń - Przedmieście o godzinie 15,45.

Towarzystwo Restauratorów w Toruniu

W poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 16, odbędzie się w lokalu kol. Juliana Hoffmanna, Toruń, ul. Kościuszki 92 — plenarne zebranie. O punktualne przybycie wszystkich pp. członków uprasza Zarząd.

Pijmy mleko z Łysomic!

Jedynie mleko pełne wyborowe, którego produkcja stoi pod stałą kontrolą Pomorskiej Izby Rolniczej, oraz pod nadzorem sanitarno-weterynaryjnym władz Urzędu Wojewódzkiego i pracowni bakteriologicznej Instytutu Naukowego w Bydgoszczy, nadaje się do spożywania w stanie surowym. Przysparza to organizmowi ludzkiemu niezwykle cenne witaminy. Tylko bowiem mleko w stanie nieprzegotowanym posiada pełną zawartość witamin. Gotowanie mleka niszczy witaminy. Mimo poważnych kosztów produkcji tej najszlachetniejszej formy mleka, powstających przez inwestycje, stałą kontrolę, stosowanie specjalnych przepisów sanitarnych w oborze oraz przez zastosowanie szczególnie dobranej paszy, dostarczać mogą Łysomice mleko pełne wyborowe po umiarkowanie kalkulowanej cenie. Zamawiać można i telefonicznie: Łysomice, poczta Ostaszewo 8.

To jest miłość...

Okradał matkę, by zdobyć względy swej bogdanki

Życie jest piękne. Najpiękniejszym jego darem jest platoniczna miłość... Tego zdania był pewien młodzian, okradający systematycznie matkę z rozmaitych przedmiotów, które zanosił swej wybrance. Nasz adonis wynosił z domu najpierw słodycze itp. (Słodka musiała być królewna). Kiedy jednak współczesny Werter zabierał matce meble z bielizną, a nawet łóżka... serce matki pękło z bólu i doniosła władzom policyjnym o „dziwactwie“ swego synalka. Syn p E. J. pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, oświadczył, że tak robił, jak go wychowali. P. sędzia pouczył nieszczęśliwą matkę, że może jeszcze skargę cofnąć — ta jednak prosiła o bezwzględne ukaranie synalka. Na takie dictum — sąd skazał go na tydzień aresztu. Teraz pewno odezwie się serduszko „królewny“ i z kolei ona będzie nosić mu słodycze do toruńskiego ula, chociaż w nim powinno być dość słodko.

Z teki Merkurego

Każdy przecież coś ukochał...
Jeden szachy, drugi karty,
Ktoś ploteczki, złośliwości,
Ktoś inny znów — cięte żarty.

Jedni życie widzą w modzie,
Inni w handlu, czy przemyśle.
Ten w lenistwie, tamten w pracy.
Ja zaś — czasem sobie myślę,

Że najmilsze chwile w życiu
Spędza ten, kto przy bogdance
Siedząc marzy like a Mulford
W eleganckiej „POMORZANCE“.

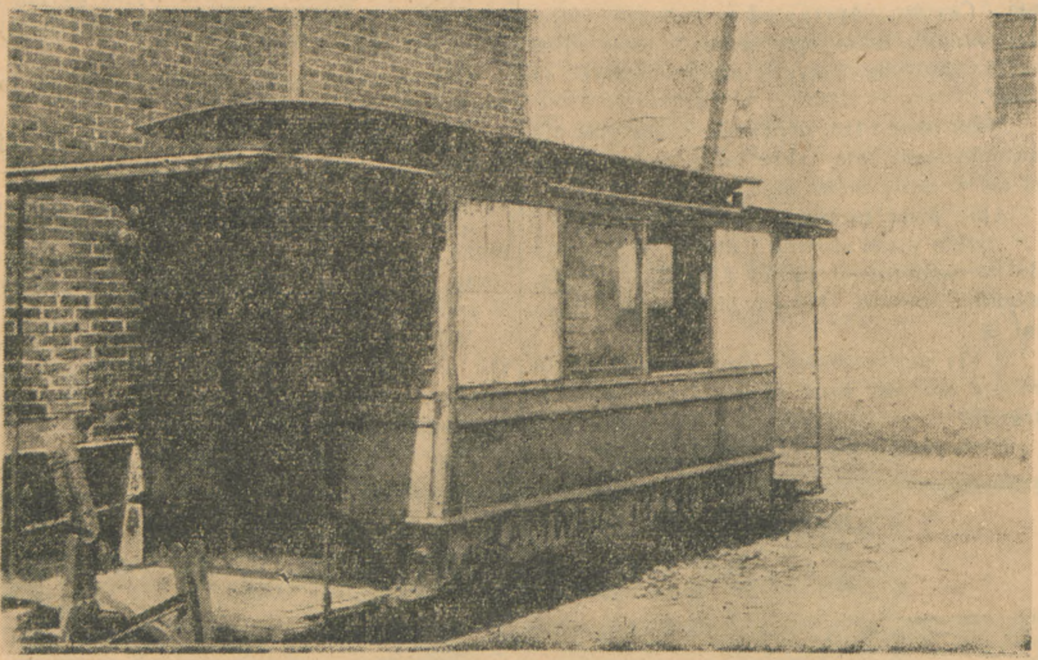
MERKURY.

Dzień w Toruniu

Sobota-Niedziela, dnia 7-8 sierpnia

Nasz letni konkurs fotograficzny p. t.

Czy znasz swoje miasto?



Co to i gdzie to?

Kupon nr. 29

Jest to przedostatnie zdjęcie i za razem gwóźdź całego konkursu. Gdzie stoi ten tramwaj. Ale to mało! Musimy jeszcze odpowiedzieć na pytanie: „Kiedy przestał kursować po Toruniu? (w którym roku?) Oczywiście najłatwiej odpowiedzą na to pytanie nasi tramwa jarze. Prosimy nie zamęczać ich pytaniami. Uprzedzamy, że widoczny na ilu stracji „wehikul z przed potopu“ jest dostępny dla każdego oka, oczywiście przy odrobinie uwagi.

„Kowal zawinił — ślusarza powiesili“

Zasadnicze wyjaśnienie w sprawie organizacji pociągów popularnych

Pociąg zorganizowany w czasie „Tygodnia Bydgoszczy“ nie doszedł do skutku, a raczej doszedł, tylko że nie ruszył ze stacji, gdyż do przepisowej ilości osób (minimum 200) brakowało ok. 50.

Zdenerwowani i zupełnie słusznie rozżaleni pasażerowie powiesili wszystkie psy na „Orbisie“ i jego organizatorach. Większość wykupiła normalne bilety itd. itd. Stara, znana wszystkim historia.

Otóż zasypani zażaleniami i nieustającymi telefonami pod adresem „Orbisu“ — przed zabraniem głosu na łamach prasy postanowiliśmy rzecz zbadać na miejscu.

Okazało się, że „Orbis“ nie ponosi tu żadnej winy. Pociągi organizuje LPT. „Orbis“ zaś tylko pośredniczy w sprzedaży biletów, nie mając zupełnie wpływu na uruchomienie pociągu przy mniejszej niż 200 osób ilości. Sprawy te z Dyrekcją Kolejową załatwia LPT. — Dlaczego nie dołączono specjalnych wagonów do pociągu normalnego? Na to pytanie może zabrać głos tylko Liga Popierania Turystyki. Czekamy na wyjaśnienie.

KARR.

Sprawy Orbisu

Szeroka 1-3, Tel. 13-76.

— **Polskie Biuro Podróży „Orbis“** organizuje w porozumieniu z Korporacją Kupców Chrześcijańskich wycieczkę na Targi do Królewca, w czasie od 15 do 18 sierpnia. Koszt przejazdu wraz z paszportami i wstępem wynosi około 70 zł. Zgłoszenia możliwie odwrotnie należy kierować do sekretariatu Korporacji lub „Orbisu“

KALENDARZYK

Sobota 7. 8. — Kajetana
Niedziela 8. 8. — Cyriaka
Poniedziałek, 9. 8. — Jana Vianney

DYŻUR APTEK

W śródmieściu „Centralna“ — ul. Chełmińska. Na Bydgoskim „św. Anny“ — ul. Mickiewicza. Na Mokrem „pod Łabędziem“ — ul. Kościuszki. Na Jakubskim „Nadwiślańska“ — ul. Lubicka.

KINA.

ARIA — „Allotria“ i „Droga do sławy“.
AS — „Narzeczona z Wiednia“.
MARS — „Wesoły donżuan“.
ŚWIT — „Sobotwór Jacka Martinera“.

Teatru Ziemi Pomorskiej

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Sobota, 7. 8. — Toruń — „Azais“ — godz. 20. Niedziela, 8. 8. — Toruń — „Dama Kameliowa“ — godz. 16-ta. „Azais“ — godz. 20.

GOŚCINNE WYSTĘPY KAZIMIERZA JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO W „AZAISIE“.

W ostatniej chwili przypominamy, że dziś i jutro (sobota i niedziela) o godz. 20, odbędą się w Teatrze Ziemi Pomorskiej przedstawienia doskonałej komedii Verneuil'a p. t. „Azais“, z gościnnym występem niezrównanego artysty scen warszawskich i polskiego filmu p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, doskonale zapisanego w pamięci tysiącznych rzesz publiczności teatralnej.

W sztuce „Azais“ Junosza-Stępowski od szeregu lat święci prawdziwe triumfy, doprowadzając ją do szczytów kunsztu aktorskiego i śmiało zaliczyć się może do najlepszych odtwórców roli barona Würza w sztuce Verneuil'a na całym świecie.

NIEODWOŁALNIE OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „DAMY KAMELIOWEJ“.

Niedzielna popołudniówka w Teatrze.

Na niedzielnej popołudniówce w Teatrze Ziemi Pomorskiej wystawiony zostanie nieodwołalnie po raz ostatni doskonały dramat Dumas'a p. t. „Dama Kameliowa“, z gościnnym występem w roli tytułowej ulubienicy publiczności p. Stanisławy Mazarekówny.

Ceny miejsc od gr. 25 do 2,10 zł.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

SPRAWOZDANIE Z DNIA 6 SIERPNIA 1937 R.

Urodzenia: oficer zaw. Adam Sobkiewicz — Lech; biuralista Benedykt Grotkowski — Roman; kupiec Alfons Myszkowski — Michał; przemysłowiec Jan Ruchniewicz — Maria; urzędnik kolej. Maksymilian Fredkowski — Andrzej.

Śluby: urzędnik pryw. Tadeusz Ossowicz i Marta Olszewska.

Zgony: Bazyli Rogacz lat 23; Urszula Podlak — Niedźwiedź pow. Kępno, lat 12.

Niepoważne wystąpienia „Obrony Ludu“

Demagogiczne podejście do sprawy bezrobocia

Dobrą, a nawet pożądaną rzeczą jest, że prasa zajmuje opinię publiczną dalą bezrobotnych, że naświetla pełne rozpaczy życie w ośrodkach nędzy i opłakane warunki bytowania nieszczęśliwych rzesz, pozbawionych pracy; albowiem takie obrazy z gehenny życia mas bezrobotnych **przypominają społeczeństwu konieczność walki z klęską bezrobocia i niesienia pomocy głodującym nie ze swej winy współobywatelom.**

Jednakże potępienia godnym wybrykiem jest, jeżeli prasa, świadoma nieuleczalności **(w obecnym momencie!)** tej choroby społecznej, dla celów **demagogicznych i partyjnych** żeruje na pożałowania godnej sytuacji ludzi bez pracy jeżeli intencją autora nie jest poprawienie doli bezrobotnych **lecz wybicie kapitału politycznego dla swojej grupy czy partii.**

W enpeerowskiej „Obronie Ludu“ ukazały się (akurat teraz w lecie, gdy — jak wiadomo nasilenie skutków bezrobocia jest najmniejsze) trzy kolejne reportaże, obrazujące położenie materialne i warunki mieszkaniowe w znanych ośrodkach nędzy w Toruniu: **Dębowej Górze i Kozackich Górach** (Tytuły reportaży: „Toruń II — miasto nędzy“, — „Wilgoć, robactwo i gruźlicę podarowano mieszkańcom Dębowej Góry“ i „To gniazdo nędzy musi być wreszcie zlikwidowane“).

Autor tych artykułów powtarza **opisywane już przez nas anormalne warunki bytowania nieszczęsnych mieszkańców owych „osiedli“,** nikt nie miałby nic przeciwko temu, gdyby i „Obrona Ludu“ w ślad za innymi pociągnęła także za dzwon alarmu i w sposób rzeczowy zwróciła uwagę na konieczność **ciągłej bezustannej i planowej** pracy nad zagadnieniem likwidacji ośrodków nędzy.

Jednakże agresywny **styl** tych trzech **elaboratów, demagogiczne** podejście do tematu i składanie **całej odpowiedzialności** za anormalny stan rzeczy **na władze miejskie** zmusza nas do napiętnowania wystąpień „Obrony Ludu“ jako wysoce **szkodliwych.**

Jeśli zajmujemy się publikacjami organu enpeerowskiego, to nie spowodowała nas do tego chęć obrony Zarządu Miejskiego, lecz opinia, że **upraszczanie sobie zawiłych zagadnień społecznych i połączona z tym demagogia należą do narowów, które należy bezwzględnie tępić.**

Czy można zezwolić na to, by ktoś nie znając istoty zagadnienia bezrobocia i bezdomności, a także treści obowiązującego w tej dziedzinie ustawodawstwa — **podchodził doń z umysłowością naiwnego prostaczka** i wywoływał nastroje, które w konsekwencji mogą spowodować **tendencje wywrotowe** względnie **chęci zakłócenia spokoju publicznego?**

* * *

W związku z zarzutami, zawartymi w wymienionych reportażach „O. L.“ **zwróciliśmy się do Zarządu Miejskiego, skąd otrzymaliśmy następujące informacje:**

Zaostrzenie bezrobocia w Toruniu i jego skutki **pogorszenia warunków mieszkaniowych** powoduje przede wszystkim **napływ bezrobotnej ludności wiejskiej,** czemu miasto przeciwdziałać nie może. **Statystyka** mieszkańców schronisk pod Dębową **Górą i** przy Kozackich Górach **wykazuje, że zaled-**

wie **10 procent mieszkańców pochodzi z samego Torunia,** podczas gdy 50 proc. pochodzi z powiatu toruńskiego, a reszta tj. 40 proc. nawet z poza powiatu toruńskiego. Zasadniczo więc obowiązek opieki nad lwią częścią tychże winien spoczywać na innych gminach, a nie na Toruniu.

Przedstawione przez „O. L." warunki mieszkaniowe są istotnie bardzo dalekie od ideału, w niektórych jednak wypadkach opisano je z pewnym przejaskrawieniem. Przy tej okazji należy zwrócić na **fałszywość** jednego z zarzutów, przytoczonych przez niefortunnego autora reportaży. Mianowicie nieprawdą jest że Zarząd Miejski w jednym ze schronień zamurował drzwi, zostawiając do wejścia jedynie okno. W rzeczywistości zaś sprawa przedstawia się następująco: Rodzina P., zajmująca dwuizbowe schronienie, przyjęła do siebie rodzinę D. Pomiędzy rodzinami doszło do nieporozumień, w następstwie czego rodzina D. zastawiła drzwi wejściowe, prowadzące do ubikacji, zajmowanej przez rodzinę P. W międzyczasie jeden z członków rodziny P. zachorował obłożnie i zawezwany lekarz musiał wejść do mieszkania oknem. Zarząd Miejski, dowiedzawszy się o tym fakcie, niezwłocznie polecił wybudować osobne drzwi wejściowe dla rodziny P. Ciągły napływ nowych bezdomnych zmuszał Zarząd Miejski do dzielenia schronień dwu-izbowych na jedno-izbowe w każdym jednak wypadku polecił urządzić **okno** i drzwi.

Podkreślić należy, że schronienia pod Dębową Górą były własnością prywatną i że dopiero od jesieni 1936 r. nabył je Zarząd Miejski w drodze kupna wraz z przylegającymi terenami od Banku Związku Spółek Zarobk. Po przejęciu schronień na własność — Zarząd Miejski urządził ustępy, śmietniki oraz pobudował urządzenia do zaopatrywania mieszkańców w wodę. Wiosną bieżącego roku przystąpiono do przebudowy schronień, urządzając większe okna oraz ulepszając warunki higieniczno-sanitarne.

Przy ul. Batorego pobudował Zarząd Miejski nowe ustępy, pokrycie na śmietnikach, udzielił terenu pod świetlicę ulepszył drogę oraz polepszył oświetlenie osiedla. Robiono co w ramach szczupłych środków zrobić było można. Dodać należy, że miasto **wydało na samo utrzymanie** schronień w roku budżetowym 36/37 ok. 22.000 zł, a w czasie od dn. 1. kwietnia br. do dzisiaj już ok. **11.000 zł.**

Zgoła bezpodstawny jest zarzut, że pracę przy robotach doraźnych otrzymali tylko najszczęśliwsi i że zarobek tygodniowy dla rodziny, składający się z 11 osób, wynosi 5 zł. Fakt ten świadczy o tym, jak niesumiennie autor zabrał się do zbierania informacyj w tak drażliwej materii. Prawdą jest, że pod Dębową Górą i przy Kozackich Górach mieszka ogółem 740 rodzin z pośród których 440 otrzymuje zatrudnienie przy pracach doraźnych. Eliminując nieuprawnionych oraz niezdolnych do pracy, stwierdzić należy, że **tylko mały odsetek nie znajduje zarobku** przy pracach doraźnych i ten właśnie odsetek jest ciężarem opieki społecznej.

O znacznej wysokości świadczeń miasta na rzecz bezrobotnych dowodzi ogólna cyfra tygodniowych wypłat, która wynosi ok. **21.000 zł.** Miesięcznie Zarząd Miejski wypłaca bezrobotnym **ok. 100.000 zł.** Wysokość indywidualnego zarobku tygodniowego wynosi od 10 d 15 zł (zależnie od wielkości rodziny), a więc **zarzut, jakoby rodzina, składająca się z 11 członków, zarabiała 5 zł tygodniowo jest nieprawdą i świadczy o demagogicznym nastaieniu autora.**

Do dziedziny oczywistych absurdów, zaliczyć należy również zarzut jakoby władze miejskie pozbawiły bezrobotnych pracy; każdemu bowiem wiadomo, że miasto organizuje dla pozostałych bez zatrudnienia roboty doraźne w miarę swych możliwości finansowych. Jeżeli więc ktoś pozostaje bez chleba, czyż winien temu Zarząd Miejski, który dysponuje ograniczonymi środkami?

Na zakończenie informacyj udzielonych nam przez Zarząd Miejski podkreślono **wielkie zasługi sfer wojskowych** w dziedzinie opieki nad bezrobotnymi. Mianowicie ożywioną działalność charytatywną rozwija tam **„Rodzina Wojskowa" i „Rodzina Rezerwistów".** Trudno byłoby pomieścić wszystkie pozycje świadczeń obu tych organizacyj na rzecz bezrobotnych. Cyfry są pokaźne, a pomoc jest wszechstronna: półkolonie letnie, dożywianie dzieci, paczki żywnościowe, odzież i t. p. Niemniejszą działalność charytatywną rozwijają także Stowarzyszenia Św. Wincentego a Paulo, Towarzystwo Świetlic Charytatywnych i Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

I tak Komitet Pomocy Dzieciom prowadzi obecnie pięć półkolonii letnich, które opiekują się i karmią przez cały dzień ok. 800 dzieci, a Stowarzyszenie Świetlic Charytatywnych pod kierownictwem Ojca Solarza prowadzi trzy półkolonie dla 227. Tak wygląda w świetle prawdy opieka władz miejskich i społeczeństwa nad bezrobotnymi. Pewnie, że to jest tylko kropla wobec ogromu potrzeb, ale chyba nie ma w Toruniu rozsadnego człowieka, któryby miał odwagę powiedzieć, że miasto może w tej chwili zrobić więcej.

Kończąc swoje informacje Zarząd Miejski stwierdza, że likwidacji „gniazd nędzy" nie można przeprowadzić natychmiast; **na to potrzeba dużych kapitałów.** Miasto jednak myśli o tym, i dlatego buduje się **osiedle Marsz. Piłsudskiego,** gdzie mieszkańcy prowizorycznych schronień **otrzymują trwałe, higieniczne i nowoczesne warunki bytowania.** Ale nie odrazu Kraków zbudowano.. O tym winna wiedzić „Obrona Ludu", zanim opublikowała elaboraty młodego może pełnego entuzjazmu, **ale niedoświadczonego życiowo autora.**

Śladem gospodarki miejskiej (V.)

Wśród tysięcy volt, kaloryj i kilometrów szyn tramwajowych

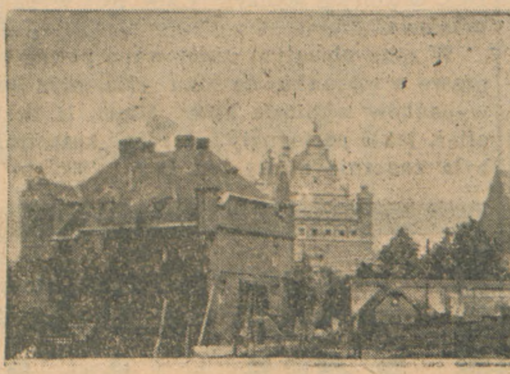
Nasz wywiad z p. inż. Tadeuszem Jeleńskim

Kilka słów o kaloriach i kilogramc-metrach

Jeżeli w poprzednich opisach urządzeń miejskich mówiliśmy o Rzeźni jako o żołądku miasta i ogrodach jako akcesoriach upiększających miasto, to obecnie zajmiemy się nie mniej ważnymi organami, a mianowicie urządzeniami rozprowadzającymi energię po mieście.

Urządzenia te można porównać do tętnic rozprowadzających krew po organiźmie ludzkim. Do urządzeń energetycznych można zaliczyć wodociągi, gaz, elektryczność i kanalizację. W poniższym felietonie zajmiemy się gazem.

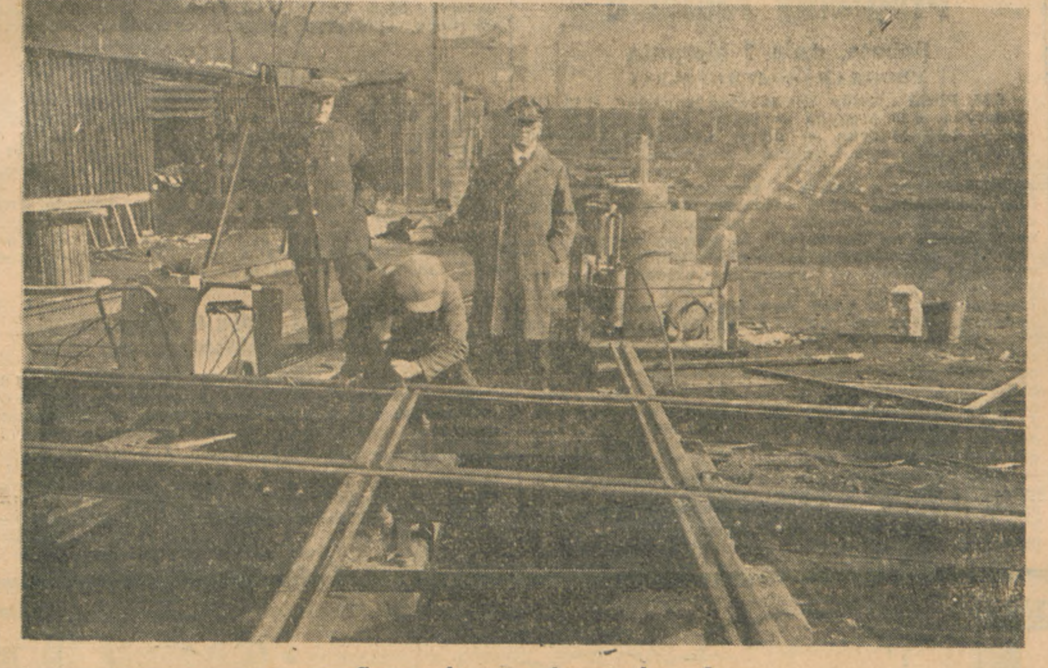
Istnieje cały szereg energii, jak np. energia cieplna, potencjalna, kinetyczna, chemiczna, elektryczna itd. Właściwością każdego typu energii jest to, że daje się ona przekształcać na inne typy, a mierzyć tymi samymi jednostkami technicznymi, a więc kaloriami lub kilogramometrami. Jeżeli mówimy o gazie, to przede wszystkim nasuwa się nam pojęcie energii cieplnej w specjalnej formie chemicznej. Również węgiel, drzewo, koks itp. są formami zawierającymi energię cieplną, którą przez odpowiednią reakcję chemiczną możemy uwolnić i zużyć. Wytwórnie gazu istnieją dla-



Ogólny widok Gazowni Miejskiej.

drugi rodzaj czystego paliwa. Jako produkty uboczne dalsze — wyciąga smołę, benzol, amoniak — produkty, które już same mają zastosowanie w gospodarstwie narodowym, a co ważniejsze, stanowią surowce wyjściowe do olbrzymiej ilości fabrykatów, jak perfumy, lekarstwa, materiały wybuchowe itp.

Niezawodnie praca w gazowni wielce użyteczna, jest ciężka, praca ta trwa dzień i noc bez przerwy i to w warunkach tak dla



Spawanie szyn tramwajowych.

tego, że opłaca się w umiejętny fachowy sposób przekształcać węgiel na gaz i podawać ludności w ulepszonej formie energię cieplną, świetlną i mechaniczną, zyskując zarazem szereg produktów ubocznych. Każdy normalny piec pokojowy można by nazwać gazownią i odbiornikiem zarazem gazowym, bowiem w piecu tym po wsypaniu węgla i zapaleniu, wytwarza się gaz, smoła, koks i wszystkie inne pochodne, ale równocześnie wszystkie te składniki spalają się zaraz, a komin pochłania bezproduktywnie lwią część ciepła, które służy jedynie dla ogrzania atmosfery i wypuszcza szereg wartościowych składników, które w formie nie odpowiedniej zanieczyszczają miasto.

Gazownia daje to, co w węglu jest palnego w idealnie czystej formie gazu mieszkańcom miast, równocześnie zyskując koks,

robotników jak inżynierów wyczerpujących.

Wedrówka po gazowni

Wędrówkę po gazowni zaczynamy od generatorów gazowych, wbudowanych pod ziemią, jest to rodzaj pieca wytwarzającego wysoką temperaturę, potrzebną do destylacji węgla. Tutaj robotnicy półnago w temperaturze około 40 st. C. pracują przy t. zw. żużlowaniu, tj. odczyszczaniu rusztów i wywożeniu popiołu i żużla, równocześnie murarze pracują przy remoncie chwilowo wygaszonego pieca. Górna hala pieców, dobrze widoczna z ulicy jest już daleko przyjemniejsza do pracy, jest to pomieszczenie retort gazowych.

Retorty gazowe napełnia się odpowiednim węglem, zamyka szczelnie, a ponieważ są one podgrzane do temperatury 1300 st. C., zatem węgiel w nich znajdujący praży się i wydziela gaz zanieczyszczony rozmaitymi składnikami chemicznymi. Dalsza część gazowni służy do odczyszczania gazu, wydzielania i oddzielania różnych wartościowych składników dla przemysłu, a nie wartościowych i szkodliwych do celów świetlnych, grzejnych i napędowych. Całość tych dziwnych maszyn i urządzeń wygląda jak duże laboratorium chemiczne, gdzie próbówki i naczynia szklane zastąpione są żelaznymi naczyniami. Oczywiście, że do przelewania odczynników ciekłych nie wystarczy praca rąk ludzkich, więc istnieje dodatkowo cały zespół pomp, ssaków, kompresorów itp., które napędzane są specjalnymi maszynami. Uwagę laików absorbują gazomierze, mierzące gaz odchodzący na miasto. Średnica tych mierników budowanych w formie walca wynosi około 3 m, a głębokość 2 m. Gaz wytworzony i oczyszczony wpompowuje się do zbiornika gazowego nad Wisłą koło koszar Marynarki Woj., a stamtąd rozchodzi się rurociągami po mieście.

Gazownia, czy tylko masa żelaznego złomu?

Jak każda fabryka, i gazownia ma swoisty urok, który powstaje przez obserwowanie pracy i wysiłku ludzkiego, oraz pracy maszyn, spełniających swoje zadania wykreślone im przez techników.

Obraz gazowni toruńskiej popsuty jest tłem staroświeckich urządzeń, wszak gazownia toruńska budowana w roku 1859 ma za sobą 78 lat życia, więc jest staruszką nadającą się tylko na złom żelazny, a że tak jest, objaśnili mnie inżynierowie tej instytucji, pokazując aparaty żelazne, przeżarte całkowicie wpływami chemicznymi. Żeliwne części można by dzisiaj krajać nożem.

— Jak długo potrafią panowie produkować jeszcze gaz w tej starej gazowni — pytam.



Dyrektor Gazowni, Elektrowni i Tramwajów Miejskich p. inż. Tadeusz Jeleński (na tle podstacji transformatorowej „Gródek").

— Może do zimy dociągniemy jakoś, ale potem nie możemy brać odpowiedzialności. — pada odpowiedź. I faktycznie, nawet laik odnosi takie wrażenie po obejrzeniu fabryki.

Ciężkie zadanie finansowe ma Zarząd Miejski na każdym polu, ale trzeba przyznać, że to jest sprawą najpilniejszą, bo nie można dopuścić do zagłady przedsiębiorstwa tak pożytecznego i koniecznego — tak dla samej gospodarki miejskiej, jak i dla obywateli. Wstydem byłoby, gdybyśmy własnymi siłami nie zdołali ulepszyć tego, co odziedziczyliśmy w smutnym spadku po zaborcy.

(C. d. n.)

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

Miesiąc słońca i zdrowia w życiu biednej dziatwy

Uroczystość zakończenia półkolonii w świetlicy charytatywnej pod Dębową Górą

W dniu wczorajszym, tj. dnia 6 bm. o godz. 5-tej odbyła się uroczystość zakończenia półkolonii letniej w świetlicy charytatywnej pod Dębową Górą.



Na widok wysokich władz miny małych kolonistów spoważniały... Dziękujemy Ojcu Solarzowi za opiekę i troskliwość... oto objaw wdzięczności za urządzenie kolonii.

W półkolonii tej, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Świetlic Charytatywnych pod patronatem Ojca Solarza, korzystało ok. 220 dzieci, zamieszkałych w osiedlach bezrobotnych pod Dębową Górą, na Kozackich Górach i we Wrzosach. W jednej ze sal świetlicy zgromadziły się dzieci, które uczestniczyły w półkolonii i ich rodzice. Przybyli również przedstawiciele władz miejskich w osobach p. wiceprezydenta Bały i p. mgr. Graszewicza oraz prezes Stowarzyszenia Świetlic Charytatywnych ojciec Solarz i gorliwa współpracowniczka na niwie charytatywnej drowa Świnarska.

Uroczystość zamknięcia półkolonii rozpoczął jeden z ojców przemówieniem, w którym dziękował Ojcu Solarzowi i Zarządowi Miejskiemu za opiekę nad dziatwą mieszkańców Dębowej Góry.

Następnie dzieci z półkolonii wręczyły wiązanki kwiatów Ojcu Solarzowi i p. wiceprez. Bale, po czym popisywały się deklamacjami, tańcami i inscenizacjami.

Półkolonia trwała przez miesiąc, tj. od 5 lipca do 5 bm. Dzieci były pod opieką kierownictwa półkolonii przez cały dzień, otrzymywały całodzienne utrzymanie, odbywały wycieczki do lasów, uprawiały gry sportowe itp. Dziatwa po tej miesięcznej półkolonii wygląda zdrowo i wesoło.

Zaznaczyć należy, że bezpłatną opiekę lekarską nad dziatwą roztaczała starościna p. dr. Bruniewska.

Kierownictwo półkolonii spoczywało w ręku **p. Żurawskiej, stałej kierowniczki świetlicy charytatywnej pod Dębową Górą.**

Stolica gościł serdecznie Polki z Ameryki

Przez dwa dni, 5 i 6 sierpnia Warszawa gościła serdecznie wycieczkę Związku Polek z Ameryki, zorganizowaną przez Biuro Podróży „Orbis" w Nowym Jorku. Czterdzieści członkiń tej największej organizacji Polez za Oceanem po zwiedzeniu Polski przybyło do stolicy.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 6 sierpnia 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,25 89.43 89,07; Berlin 212,97 212.11; Gdańsk 100.20 99.80; Amsterdam 292 292,72 291,28; Kopenhaga 118.04 117.46; Londyn 26.38 26,45 26,31 Nowy Jork czek 5,29 5.30 jedna czwarta 5.27 trzy czwarte; Nowy Jork kabel 5,29 jedna czwarta 5,30 i pół 5,28; Oslo 132.83 132,17; Paryż 19.87 19,92 19.82; Praga 18,44 18,49 18,39; Sztokholm 135,95 136.28 135,62; Zurych 121,65 121,95 121.35; Wiedeń 99,20 98,80; Mediolan 28,03 27,83; Helsinki 11,69 11,63; Montreal 5,30 5.27 i pół; Tel Aviv 26,25 26,11. Tendencja niejednolita.

Waluty

Belgi belg. 89.43 89; Dolary am. 5,29 i pół 5,27; Dolary kan. 5.29 5,26 i pół; Floreny hol. 292.72 291; Franki fr. 19,92 19,80; Franki szw. 121,95 121,15; Funty ang. 26,45 26,29; Guldeny gd. 100,20 99,80; Korony czeskie 17,80 17; Korony duńskie 118,04 117,20; Korony norw. 132,88 131.85; Korony szw. 136,28 135.30; Liry włoskie 25 23,50; Marki fińskie 11,69 11,20; Marki niem. 138 133; Szylingi austr. 99,20 98,50; Marki srebrne 149 146; Tel Aviv 26,25 26,00.

Akcje.

Bank Polski 105,50; Lilpop 50,50; Ostrowiec 26,50 26,25. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY z dnia 6 sierpnia 1937 r.

Zboża

Żyto nowe 21,25—21,75; pszenica stara 28—28,75 owies nowy 19,50—20; jęczmień brow. 20,50—21,25; jęczmień 114—115 f. h. 18—18,25.

Przetwory młynarskie

Nowe standarty:

Mąka żytnia gat. I 0—65 proc. 31,50—32; razowa 0—95 proc. 27—28; mąka pszenna gat. Ia 0—65 proc. 40,50—42; razowa 0—95 proc. 34,25—35.25; otręby żytnie z przem. stand. 16,75—17; pszenne miałkie z przem. stand. 17,50—17,75; średnie 17,50—17,75; grube 18—18,25; jęczmienne 16,75—17; kasza jęczmienna krajana 31—32; pęczak 31—32; perłowa 43—44.

Artykuły strączkowe

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22—24.

Nasiona

Rzepak zimowy bez worka 53—54; rzepik 48—49 mak niebieski 63—65; gorczyca 38—40.

Artykuły pastewne

Makuch lniany 24,00—24,50; makuch rzepakowy 19,50—20; śrut soja 23,50—24; słoma żytnia prasowana 4,25—4,75; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25; siano nadnoteckie pras. 7,50—8.

Ogólne usposobienie spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 6 sierpnia 1937 r.

Ceny orientacyjne: otręby żytnie 16,50—17;. Reszta notowań bez zmiany, ogólne usp. spokojne. Ogólny obrót: 3198,7 ton, w tym żyta 1472, pszenicy 387, jęczmienia 102, owsa 65.

Katastrofy kolejowe w Polsce

422 osoby zginęły w roku 1936-tym

Ogłoszono obecnie ciekawe dane statystyczne, dotyczące wypadków na kolejach **w Polsce w latach 1928 do 1936 r. Z zestawienia tego wynika, iż najgorszym pod względem katastrof kolejowych był rok 1928, w którym wydarzyły się 1651 wypadki kolejowe.**

W roku ubiegłym zanotowano pewną poprawę w stosunku do roku 1935, gdyż ilość wypadków wyniosła 1330. Mimo, iż liczba ofiar, jakie pociągnęły za sobą katastrofy, była znacznie niższa niż w r. 1935, to jednak **ilość zabitych w roku ubiegłym była najwyższa od 1930 r. i wynosiła 422 osoby.** Natomiast liczba rannych w katastrofach kolejowych w roku 1936 była najniższa na przestrzeni lat 1928—1936 i wynosiła 656 osób.

Z ogólnych ilości wypadków na kolejach normalnotorowych w roku ubiegłym zanotowano 69 zderzeń pociągów, 109 wykolejeń, 243 wypadki na przejazdach oraz 912 innych.

†

W dniu 3 bm. zmarł emeryt naszych Zakładów, były długoletni pracownik Gazowni Miejskiej ś. p.

Mikołaj Piasecki

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Miejski w Toruniu

Elektrownia-Gazownia-Tramwaje.

5350

Programy radiowe

Sobota, dnia 7 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka — płyty. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 W jakich warunkach osiągniemy dochód z drobiu — pogadanka, wygłosi Halina Dochówna. 12.25 Koncert Orkiestry Wileńskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Poszedł Marek na Jarmarek" — wesoła audycja dla dzieci w opracowaniu Jerzego Gerżabka. 16.30 Hiszpańskie melodie w wykonaniu Orkiestry pod dyr. Adama Hermana z udziałem Marii Twardówny (m-sopran). 17.50 Lasy nad Wartą i Wisłą — pogadanka, wygłosi prof. Adam Wodzicko. 18.00 Nasz program. 18.15 Walce operetkowe w wykonaniu wokalnym — płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Chór męski, Huty „Florian" w Świętochłowicach. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 19.55 Telefoniczny reportaż red. J. Piotrowskiego z trasy marszu szlakiem Kadrówki (etap Miechów — Jędrzejów). 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Plon niesiemy, plon" — aud. w opracowaniu Kazimierza Plucińskiego, oprac. muzyczne Romana Padlewskiego i Ferdynanda Kowalika. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Przegląd wydawnictw rolniczych. 21.05 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 21.45 „Historia i historyjki" — felieton Jana Kuczawy. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15—12.25 W jakich warunkach osiągniemy dochód z drobiu — pogadanka, wygłosi Halina Dochówna — z Warszawy. 13.00—14.00 Fragmenty operowe — płyty. 15.00 Muzyka lekka — płyty. 15.40 Wiadomości z Pomorza. 18.00 „Morze i Pomorze w literaturze pięknej", „Piękno Pomorza" — urywki: a) z „Klasztoru i morza" — Stefana Grabińskiego, b) z „Powrotu na Bałtyk" Marii Szpyrkówny. 18.10 Muzyka polska — płyty. 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Wiązanka melodii tanecznych — płyta za płytą.

Niedziela, dnia 8 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8.03 Dziennik poranny. 8.15—9.00 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja ze Zjazdu Legionistów w Krakowie: a) Msza polowa, b) Przemówienie Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza. 11.00—11.05 Przerwa. 11.05 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Filharm. Wiedeńskiej pod dyr. Bruno Waltera. Transmisja z Salzburga. W programie utwory Mozarta. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego z udziałem Janiny Szymulskiej (śpiew). Transmisja z Parku Zdrojowego w Nałęczowie. 14.40—15.00 Audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Gorzyńskiego. 16.20 Powszechny Teatr Wyobraźni. „Dwóch nieśmiałych" komedia-wodewil, opracował Antoni Bohdziewicz podług komedii Eugeniusza Labiche i filmu Reno Clair'a. 17.05 Uroczystości strzeleckie w stolicy. 17.35 Rezerwa. 18.00 „Pół czarnej przy mikrofonie". Transmisja z kawiarni hotelu Georg'a (ze Lwowa). Wykonawcy: Orkiestra taneczna Pastora. Chór „Wesoła Piątka". Janina Rawicz-Jasińska — piosenki, Wilhelm Korabiowski (Pan Strońć) — monologi, Jan Filipowicz — piosenki oraz konferansjer. W przerwie około godz. 18.55: Przez Patagonię ku Andom — felieton — wygł. Kazimierz Leszczycki (z Wilna). 20.00 Utwory Wieniawskiego w wyk. znanych skrzypków (płyty). 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Wiolazija — czyli piąta pora roku" — Kukułka Wileńska w opracowaniu D. T. F. Muzyka Tadeusza Szeligowskiego (z Wilnal). 21,40 Telefoniczny reportaż red. Jana Piotrowskiego z trasy Marszu Szlakiem Kadrówki — etap Jędrzejów — Kielce (z Krakowa). 21,45 Wiadomości sportowe z wszystkich Rozgłośni P. R. 22.00—22.50 Recital fortepianowy Leopolda Muenzera (ze Lwowa). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny. 23.00—23.15 Reportaż ze Światowego Kongresu Esperantystów.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

8.35 Audycja dla wsi. 13.00—13.10 „Sztuka ludowa na Kaszubach" — książkę dr. Bożeny Stelmachowskiej omówi Janina Groniecka. 14.00—14.50 „Mikrofon dla wszystkich": „Dzieci z Westfalii w studio Rozgłośni Pomorskiej" — obrazek z życia dzieci z Niemiec na Kolonii P. Z. Z. 20.00—20.35 Soliści — płyty. 23.00—23.30 Tańce i piosenki — płyty.

Poniedziałek, dnia 9 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka — płyty. 8.00—11.57 Przerwa 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Organizujemy bursy dla dziewcząt" — pogadanka — wygł. Halina Brzoskówna. 12.25 Edward Grieg — płyty. 12.40 Od warsztatu do warsztatu. — W wytwórni konserw owocowych — audycja w oprac. Wandy Boye (z Wilna). 13.00—15.45 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Ktoby pomyślał"? — pogadanka dr. Feliksa Burdeckiego dlal dzieci starszych. 16.15 Arie i pieśni wykona Iza Rola (sopran), akomp. W. Geiger (z Krakowa). 16.45 Samuel Linde i jego „Słownik języka polskiego" (w 90-tą rocznicę zgonu) — odczyt — wygł. Stanisław Wasylewski (z Poznania). 17.00 Zespół Salonowy, Leopolda Striksa. 17.50 Ananas berżenicki — pogadanka — wygł. inż. Kazimierz Powiłański (z Wilna). 18.00 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 18.10 Program na jutro. 18.15 Kobiece zespoły wokalne i orkiestra Edith Lorand — płyty. 18.40 Cygaro — pogadanka. 18.50 Ogólne wrażenia z Marszu Szlakiem Kadrówki — wygł. red. Jan Piotrowski. 19.00 Audycja strzelecka. 19.40 Pogadanka sportowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00—21.45 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Gorzyńskiego, M. Śląski (tenor), Emilia Zielińska i Wawrzyniec Żywolewski (cytra i gitara). W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiazdzistym — napisał Antoni Cwojdziński. 22,00 Koncert symfoniczny Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15 Organizujemy bursy dla dziewcząt — pogadankę wygłosi Halina Brzóskówna. 12.25—12.40 Edward Grieg — płyty. 13.00—14.05 Melodie, które wszyscy znają... — płyty. 15.00 Z operetek... — płyty. 15.40 Wiadomości z Pomorza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Dawna muzyka włoska — płyty. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00—23.30 Tańce i piosenki — płyty.

Km. 675/37.

PRZETARG.

10 sierpnia godz. 10 sprzedaję przy ul. Legionów nr. 14 przymusowym przetargiem za gotówkę: kredens, bufet, bibliotekę i inne.

(—) **Brunon Duplicki,**
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rew. III.

Zlecenie Nr. 451/IX. (5310

OGŁOSZENIE PRZETARGÓW NR. 4.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VIII w Toruniu ogłasza przetargi nieograniczone na wykonanie następujących robót:

1. Adaptacje i remont kapitalny budynków w Toruniu — dnia 18. VIII. 1937 r. godz. 12.
2. Budowa 2 garaży żelbetowych w Toruniu — dn. 20. VIII. 1937 r. o godz. 12.
3. Adaptacje i remont budynków w Świeciu — dn. 27. VIII. 1937 r. o godz. 12.
4. Budowa murowanej stajni w Toruniu — dnia 30. VIII. 1937 r. godz. 12.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w wyżej podanych terminach w Okr. Urzędzie Budownictwa Nr. VIII w Toruniu, Plac św. Jana 3.

Do oferty należy dołączyć:

1. Kosztorysy ofertowe z cenami jednostkowymi i sumami ostatecznymi wypisanymi cyfrowo i słownie.
2. Poświadczenie Kasy Skarbowej na złożone wadium w wys. 1% sumy oferowanej względnie książeczkę oszczędności na powyższą sumę zawinkulowaną na rzecz Okręgowego Urzędu Budownictwa Nr. VIII.

Ogólne i szczegółowe warunki budowy, ślepe kosztorysy, przepisy o ofertach i instrukcje dla oferentów są do nabycia, rysunki zaś do obejrzenia w Okręgowym Urzędzie Budownictwa Nr. VIII na 10 dni przed terminem poszczególnych przetargów w godz. 12—13-ej.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, dowolnego wyboru oferenta oraz zlecenie robót w dowolnym zakresie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VIII.

Nr. 822/X/Kanc/37.

Zlecenie Nr. 377/I. (5368

PRZETARG

Dyrekcja Państwowej Szkoły Morskiej ogłasza przetarg na roczną dostawę do magazynów szkoły około 350 ton koksu kostki I względnie kęsów, około 30 ton węgla opałowego kostki II oraz około 5 ton węgla kowalskiego, groszek kowalski płukany.

Ilość ton może być zmniejszona lub zwiększona do 20%. **Ceny w ofercie należy podać za 1 tonę loco piwnica.**

Oferty należy składać do godz. 12-ej dnia 14-go sierpnia 1937 r. w sekretariacie Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni (ul. Morska 83) w zalakowanych kopertach z napisem „oferta na dostawę opału".

Firmy, które nie były dostawcami Państwowej Szkoły Morskiej, winny dołączyć do oferty odpis rejestru handlowego.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy
IV. N. 24/32.

UCHWAŁA.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Kozłowski i Rychlewski T. z o. p. w Bydgoszczy.

Postępowanie zastanawia się z powodu braku masy na pokrycie kosztów. Wynagrodzenie zarządcy adw. Witolda Budzyńskiego ustala się na 300,— zł.

Bydgoszcz, dnia 29 lipca 1937 r.

Sąd Grodzki. Zlec. Nr. 819/VIII



— D5 — 6217 to z pewnością numer wozu, który go przejechał.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Obywateli Gdyni i okolicy, że

została otwarta fabryka przetworów drzewnych pod f-mą „PROFIL"

w Gdyni-Orłowo, ul. Krościeńska 3, tel. 92-55.

Specjalnością naszą jest zaopatrywanie Szan. Klientelę w wszelkiego rodzaju opakowań z drzewa t. j. skrzyń i skrzynek różnego rodzaju.

Celem naszym jest: obsłużyć Szan. Klientelę ku zupełnemu zadowoleniu, jak również niskimi cenami.

Jednocześnie stosujemy na opakowaniach wszelkiego rodzaju reklamy i t. p. za opłatą kosztów własnych.

Polecając się łaskawemu poparciu z poważaniem

f-ma „Profil".

TORUŃ

MEBLE
Bracia Tews
TORUŃ, MOSTOWA 30
(4725C)

Uwaga! 2 składy
Nowe meble, Toruń, Prosta 5.
Używane meble, Toruń, Male Garbary 5. Tel. 1682. **Pamiętaj!**
4590

Białe Tygodnie
5188 **w sierpniu**
nadzwyczajna okazja
taniego zakupu płócien-inletów
P. SKŁADANOWSKI
Toruń, St. Rynek 24.
KREDYT NA ASYGNATY

Wszelkie roboty **ślusarskie, wiercenie studzien**, oraz **odlewy żeliwne** wykonuje szybko i tanio
Firma „PEDAB" w Toruniu, ul. Koszarowa 15/17 (9610

Salon de Coiffure



dla pań i panów
Toruń
Bydgoska 58
wykonuje trwałą ondulację
aparatem elektrycznym

Wielka zniżka cen!
na porcelanę, szkło, fajans, kotły, wanny, pralki cynkowe i wszelkie sprzęty kuchenne. Wypożyczam: porcelanę, szkło, fajans, łyżki, noże, widelce i t. p.
Kredyt na asygnaty.
POLECA
E. SZYMAŃSKI
Stary Rynek 11, obok Komendy Placu. Telef. 17-16
Oddział Chełmża, Rynek 2.
5178

Rowery
centryfugi — maszyny do szycia oraz wszelkie części zapasowe poleca tanio **Jan Kozłowski**, Toruń, Prosta 11.
5205

Szwajcar
oborowy poszukuje posady w majętności od zaraz. Zgłoszenia kierować Kosianowicz Michał, Grębocin, pow. Toruń. 5293Ck

Pełną gwarancję
i pomoc w otrzymaniu tegorocznej matury udzielę. Toruń „Poste-restante" Władysław Rakowski. 5309C

Wytworny pokój
na Słowackiego,
łazienka, używanie telefonu — od zaraz. Cena 40 zł. Śniadania i kolacje od umowy. Wiadomość telefonicznie 29-80 od 11 do 14. 5326C

Wyremontuj
swoje mieszkanie materialem kupionym w firmie T. Rzymkowski — Toruń Szeroka 43, tel. 19-23. (5187 C)

Od 1. IX. 37 r.
do wynajęcia mieszkania 2-pokojowe komfortowe. Toruń, Moniuszki 9, telef. nr. 1710. 5362Ck

Potrzebny
szlifierz szkła. Zgłoszenia kierować pod Toruń, ul. Rabiańska 1. 5360Ck

Samochód
osobowy, limuzyna, Austro-Daimler, 6-osobowy, 6 opon bardzo dobrze utrzymany, tanio na sprzedaż. Lubicki Hurt Sp. z o. o. Toruń, Kopernika 10. 5358C

Motocykl
350 ccm w dobrym stanie za 350 zł. sprzedam, Stawki, Toruń II, ul. Warszawska 32. 5349Ck

Skład
galanterii w mieście powiatowym, przypadającym do Pomorza, sprzedam. Zgłoszenia do „Dnia Pomorza" pod Nr. 5345

Zwózki
przeprowadzki
wozami meblowymi
Przechowywanie
magazynowanie we własnych jasnych, zdrowych magazynach
Wykonuje najtaniej
Ludwik Szymański
firma egzystuje
1912 25 1937
25 lat istnienia to lata solidnej i uczciwej pracy
Toruń, Żeglarska 3 tel. 1909 pryw, tel. 1549. (4710C

GDYNIA



Paczka od zł. 0,45
Wszędzie do nabycia.
Skład hurtowy
Drogeria Centralna
FR. SZYPERSKI
Gdynia, 10. Lutego 7, tel. 24-06
[4765Mk]

Szlachetne tynki
własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adamas Poszukujemy reprezentantów. Oddział Toruń, Mostowa, tel. 21-82. Bydgoszcz, T. Kukliński, ul. Cieszkowskiego 10. 3557

Poszukuję
ekspedientki do składu rzeźnickiego. Zgłoszenia Jan Müller, Gdynia VI. Nowe Oksywie, ul. Bienisławskiego 2. 5366M

Willa
7 pokoi, wygody, duży ogród owocowo-warzywny, nad samym morzem do wynajęcia. Gdynia, Kamienna Góra, Sienkiewicza 35, od 10—12-tej i 3—5-tej, 5321M

Rzadka okazja!
Ładne, słoneczne pokoje umeblowane dla osób pojedyńczych, lub też dla dwuch osób z utrzymaniem lub bez, b. tanio do przedzierżawienia. Orłowo Morskie, Miodowa 19. 5257M

Potrzebna
wykwalifikowana wychowawczyni do 1-rocznego dziecka. Zgłoszenia z podaniem warunków i referencyj do Adm. „Gazety Morskiej Ilustr.", Gdynia, pod nr. „100". 5312M

Popierajcie przedsiębiorstwa handlowe prywatnej inicjatywy a przyczynicie się do rozwoju handlu w Gdyni

Wszystko z 4809
ELEKTROTECHNIKI
znajdziecie w wielkim wyborze i na dogodnych warunkach w firmie
Inż. Tadeusz Wieczffiński
Gdynia, ul. Świętojańska 59 - tel. 28-38

Owoce - jarzyny
bezpłatnie
zaprawić nauczą
Miejskie Zakłady Elektryczne
na sali pokazowej
Gdynia, ul. Mościckich 41a, III. bl., telefon 2967.

Działki
budowlane nad morzem
Plan parcelacyjny zatwierdzony.
Cena od 3.- zł za metr²
Planiki oraz informacje Gdynia, tel. 33-46
Bigott i Welter
Pierwoszyno, Gdynia 4
Przywłaszczenie może natychmiast nastąpić. 4272Mk

Plac budowlany
w Gdyni, Pierackiego 9, 806 m² Gdynia. Karta 25, własność Biernackiego, zostanie sprzedany 13 sierpnia w Sądzie Grodzkim gdyńskim w drodze licytacji za 40.000 zł. Pierwszorzędne położenie handlowe. 5313Mk

Chcesz dobre i tanie
MEBLE
zwróć się z zaufaniem
tylko do
POMORSKIEGO SKŁADU MEBLI
Gdynia, Świętojańska 72, telefon 3871. 4812M

Syn
kupca poszukuje posady praktykanta, najchętniej w hurtowni — 8 kl. gimnazjum, kurs roczny handlowy — władający językiem polskim i niemieckim. Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia — pod „S. R. 33". 5364M

Gdynia
Firma importowa poszukuje rejonowych zastępców dobrze wprowadzonych w kolonialkach dla sprzedaży śledzi solonych. Oferty, referencje — „Gazeta Morska Ilustr.", Gdynia pod „Port". 5332M

LITOZYT
Szlachetne TYNKI
wodoodporne. Sztuczny kamień. Żwiry marmurowe, porfirowe, granitowe. Materiały do TERRAZZA. 5180
Przedstawiciel w Gdyni Św. Jańska 49, tel. 20-49.

Poszukuję wykwalifikowan.
ekspedjenta
do działu konfekcyjnego ewent. z znajomością dekoracji. Zgł. do „Dnia Kociewskiego". 5307

GDAŃSK

Orłowo
Sprzedam posiadłość — nieduży obiekt. Wrocławska 95. Laure. 5269Gd

Nowootwarta mleczarnia
Toruń, Św. Ducha 18.
poleca śniadania po 35 gr., wiedeńskie 70 gr., porcja kiełbasy 30 gr., kawa, herbata 20 gr. Stale zsiadłe mleko. 5340

BYDGOSZCZ

DYKTY
mokroklejone
oraz
suchoklejone:
dębowe, jesionowe, mahoniowe, sosnowe, brzozowe i olszowe, we wszystkich rozmiarach i grubościach od 3 do 30 mm.
Płyty stolarskie listewkowe, płyty xylotektowe.
Forniery krajowe i zagraniczne.
Kleje skórne, kostne i zimne.
Najtańsze źródło zakupu — skład dykt i fornierów firmy
PIOTR BARAJ
Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 7
Telefon 28-33. (5181B

Gazownia Miejska w Bydgoszczy
sprzedaje **smołę destylowaną, Karbolineum-prima** do konserwacji, **pak (lepnik) do krycia dachów i innych celów, solwent-naftę do lakierów,** po cenach obniżonych.

TCZEW

Chiromantka
Grafologini z Wiednia przepowiada, przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Przyjmuje także w niedzielę i święta. Tczew, ul. Szopena 34, parter lewo, ceny niskie. 5212Tk

WEJHEROWO

Maszyna
do wyrobów siatek drucianych i rury 3 cal. na sprzedaż. Buda, Reda, Gdańska 21. 5277W



Krótkowidz.
— Fe, taki mały chłopiec nie powinien jeszcze palić papierosa!

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 58. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.